Nr. 172. **Niedziela, 30 Lipca 1893.** **Rok 83.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty

Telefon redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi **rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct.** W miejscu **rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.** Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

„Tygodnik Ilustrowany“ dla prenumeratorów „Gazety Lwowskiej“ kosztuje we Lwowie rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2 zł. 50 ct., miesięcznie 84 ct. Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

P. Minister wyznań i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela gimnazyum w Jarosławiu, Michała Wagilewicza, głównym nauczycielem przy męskiem seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu.

Pan Namiestnik zamianował c. k. kancelistów Namiestnictwa Antoniego Karogiewicza i Antoniego Ostruszkę sekretarzami powiatowymi, oraz c. k. sierżanta 30 pułku piechoty Aleksandra Matulę kancelistą Namiestnictwa, przeznaczając go do służby przy starostwie w Żydaczowie.

Dnia 27 lipca b. r. został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i państwowej drukarni XXXVII zeszyt Dziennika ustaw państwowych w wydaniu niemieckiem.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 121 Konwencyę o ochronie znaków handlowych, dnia 27 lipca 1893 zawartą między Austro-Węgrami i Rumunią.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 29 lipca.

Jeden z nielicznych już w Bułgaryi popleczników i gloryfikatorów Rossyi, stawał w tych dniach przed sądem pod zarzutem podżegania ludności przeciw panującemu księciu Ferdynandowi i jego rządowi, a uznany za winnego, został zasądzony na dożywotnie wygnanie z kraju. Jest nim metropolita Klemens, do niedawna zasiadający na prastarej metropolii w Tirnowie. W świeżej jeszcze pamięci jest epizod, jak i zaszedł w lutym w katedrze tirnowskiej podczas nabożeństwa, odprawionego z okazyi rocznicy urodzin księcia. Metropolita pojawił się w uroczystych szatach na kazalnicy i wygłosił mowę, w której uderzył namiętnie na wysoko postawione osobistości, usiłujące z pomocą niebezpiecznej propagandy odebrać ludowi bułgarskiemu wiarę prawosławną i sprowadzić go na bezdroża. Podobna zdrada, dodał kaznadzieja, nie powinna ujść bezkarnie; lud sam powinien wymierzyć sprawiedliwość na odszczepieńców.

Ponieważ wówczas rząd obwieścił był zamiar zaproponowania zgromadzeniu narodowemu zmiany owego artykułu konstytucyi, który odnosi się do religii panującego księcia, więc tendencya mowy metropolity była zbyt przezroczystą. Słowa atoli gorliwego dostojnika kościelnego wywarły na pobożnych wręcz odmienny od zamierzonego skutek. Lud zgorszony słowami metropolity uwięził go bezpośrednio po nabożeństwie i dopóty trzymał pod strażą, aż rząd wdał się w sprawę i wytoczył wojowniczemu prałatowi proces, który rozegrał się z tych dniach przed sądem przysięgłych w Tirnowie. Wasili Drumjew — bo takie jest imię rodowe metropolity Klemensa — odebrał wyższe wykształcenie w kijowskiej Akademii duchownej, gdzie zwrócił na siebie uwagę napisaniem kilku powieści i dramatu, w których ujawniły się wyraźnie jego polityczne przekonania. Na szerszą arenę wstąpił po raz pierwszy podczas rozpraw konstytuanty, zwołanej w Tirnowie przez rossyjskiego komisarza księcia Dondukow-Korsakowa. Mową, wypowiedzianą tutaj na jednem z posiedzeń, przyczynił się w znacznej części do uznania prawosławia za państwową religię w Bułgaryi. Za rządów księcia Aleksandra piastował od końca r. 1879 do kwietnia r. 1880 tekę prezesa ministrów i ministra wyznań, atoli po zwycięstwie stronnictwa liberalnego zmuszony był podać się do dymisyi. W spisku przeciw księciu Aleksandrowi brał wybitny udział i zasiadał nawet w rządzie prowizorycznym; po powrocie księcia spotkała go za zdradzieckie postępowanie o tyle kara, że został zniewolony do odprawienia uroczystego nabożeństwa dziękczynnego. Regencya, pragnąc ruchliwego i niebezpiecznego agitatora usunąć od życia politycznego ofiarowała mu wysoką godność metropolity tirnowskiego. Wasili Drumjew nie przestał jako metropolita Klemens działać na rzecz panrossyjskiej idei i w jego to ręku skupiała się do ostatnich chwil rozgałęziona po całej Bułgaryi sieć spisków i sprzysiężeń.

Rząd nie chcąc wywoływać zatargów z kościołem i duchowieństwem wahał się długo z energicznem wystąpieniem przeciw metropolicie i dopiero gdy się przebrała miarka i skoro przekonał się o istotnych dla niego uczuciach własnych jego dyecezyan, dał się nakłonić do stanowczego kroku. Wyrok zresztą nie wypadł zbyt surowo, a pytanie jest, czy karę dożywotniego wygnania należy uważać za właściwy środek dla ubezwładnienia i uczynienia nieszkodliwym tak niebezpiecznego i zręcznego agitatora, jakim jest niezawodnie były metropolita tirnowski. Będzie on bezwątpienia przyjęty w Rossyi otwartemi ramiony, a otoczony aureolą męczeńską będzie mógł wygodnie i kto wie czy nie ze skutkiem prowadzić dalej swe dzieło. W Tirnowie miał go rząd bezustannie na oku, a zresztą niebezpieczeństwo jego agitacyi i wichrzeń, jak wykazały wypadki po mowie w rocznicę urodzin księcia, nie było zbyt wielkie; na wygnaniu natomiast czynności jego jako niekontrolowane mogą stać się o wiele szkodliwszemi.

KORESPONDENCYE

Londyn, 24 lipca.

Wielką sensacyę budzi tu ogłoszony w słynnym *North American Review* (Przegląd północno-amerykański), artykuł Andrzeja Carnegie p. t.: *A look ahead.* Już sam autor jest niezwykłym człowiekiem: z urodzenia robotnik, wywędrował on przed 40 laty ze Szkocyi do Stanów Zjednoczonych, tam dorobił się milionowego majątku i dzisiaj jest współwłaścicielem kopalni w Homstead, miejscowości głośnej z zeszłorocznych zmów i walk robotniczych. P. Carnegie jest autorem kilku dzieł socyologicznych, a między innemi *Triumphant Democracy*, które jest pochwalnym hymnem na cześć Ameryki republikańskiej. Będąc praktycznym filantropem, jest on także zdania, że rodzice nie powinni pozostawiać spadków dzieciom i sypie swe miliony na szczodrobliwe datki, fundując bez przerwy biblioteki, szpitale etc. w Szkocyi i Ameryce, ponieważ zaś nie ma dzieci, nie ma też przeto potrzeby stawać w sprzeczności ze swemi abstrakcyjnemi teoryami. Będąc gorącym miłośnikiem kraju który go zbogacił i dał mu wykształcenie, p. Carnegie pragnie połączenia go z Wielką Brytanią, a uważa ją zawsze za swoją ojczyznę. Tej myśli poświęcony też jest wspomniony wyżej artykuł, a ponieważ dotyka on kwestyi, która oddawna nurtuje wśród społeczeństw angielskiego i amerykańskiego — przeto od miesiąca we wszystkich kołach inteligencyi angielskiej nie mówią o niczem innem, jak o połączeniu Wielkiej Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej. Myśl ta, chociaż zapewne jest tylko utopią, odpowiada jednak poczuciu solidarności plemiennej i łechce dumę angielską marzeniem przyszłej potęgi państwowej.

P. Carnegie przedstawia tę kwestyę w sposób nieco odmienny, niźli inni pisarze, którzy również przemawiali za ponownem złączeniem się W. Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi. Podczas gdy oni nie umieli sobie połączenia tego wyobrazić inaczej, jak w drodze powrotu Stanów Zjednoczonych pod berło brytyjskie — p. Carnegie pragnie połączenia tego na zasadzie zupełnej równości. Przypomina on naprzód istniejącą jednolitość języka, literatury, religii, praw, zwyczajów, a przedewszystkiem wspólność interesów pomiędzy obu narodami, w imię cywilizacyjnych zadań rasy. Kładzie jednak nacisk na to, że przy zasadzie wolnej wymiany handlowej przemysł angielski odrazu znajdzie

---

38)

POLUBOWNA UGODA

POWIEŚĆ

PRZEZ

ABGAR-SOŁTANA

X.

(Ciąg dalszy)

Ambrożego od dwu dni w chacie nikt nie widział.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — przemówili razem wchodzący posłowie.

— Na wieki wieków. Amen! — odparł stary jak echo, nie podnosząc nawet oczu ku mówiącym.

Ci postali chwilę zmięszani i onieśmieleni, wreszcie najtrzeźwiejszy ze wszystkich Teodor Ziobrowski podstąpił bliżej do starca, pochylił się ku niemu i całując go z najgłębszym szacunkiem w ramię, cichym, nieśmiałym głosem przemówił:

— Ojcze Janie, radę nam dajcie! Dziedzic przez kozaków ogłosił wielki opust w czynszach.... Do zamku na ostateczne ugodzenie wzywa... Bankiet, słyszę, po dawnym obyczaju, chce szlachcie w dzień swoich imienin sprawić.... Co robić?... Co każecie robić, ojcze?

Stary podniósł leniwo głowę, popatrzył osowiałym błędnym wzrokiem na mówiącego i z widocznym przymusem wykonanym na własnej istocie odparł, bezdźwięcznym głosem:

— Idźcie!... Zgodę z panem uczyńcie!... Z dworem żyjcie w zgodzie.... Krew.... Krew nas łączy!

I znowu opuścił głowę i pogrążył się w dawnej zadumie.

Deputaci spojrzeli na siebie ze zdumieniem; od śmierci nieboszczki Janowej nikt starego w takim stanie nie widział.

— Mankolia go gnębi! — szepnął przez zęby gruby Błażej i wysunął się przed swych towarzyszów.

— Ojcze Janie! — zawołał grubym swym, basowym głosem — ojcze Janie, wszystka szlachta przysłała nas tu, byśmy was prosili o przewodnictwo na dzisiejszy dzień.... Tak jak zawsze, tak i dziś raczcie za nas do dziedzica przemawiać.

Stary rzucił się na te słowa, jakby się gadu wstrętnego dotknął; mgła z jego oczu usunęła się nagle i spojrzał na obecnych ogniście, po dawnemu.

— Pójdźcie z Bogiem! — zawołał głosem, w którym czuć było hamowaną wściekłość. — Idźcie sami! Radźcie już sobie sami.... My ... my.... my zrobiliśmy już wszystko, co zrobić mogliśmy.... Więcej, więcej niż się godziło.... niż można było.... Idźcie, godźcie się, droga utarta!... Zgoda kupiona!

Zaśmiał się sucho, boleśnie i padł znowu bezwładnie na ławę, pogrążając się w letargu duchowym.

Szlachcice nie chcieli jednak dać za wygraną; okrążyli go w koło i wszyscy razem poczęli go błagać:

— Ojcze Janie, nie opuszczajcie towarzystwa waszego.... Ojcze Janie, przemówcie jeszcze raz, może ostatni za okoliczność całą.... Ojcze Janie! Ojcze Janie!

Stary milczał; siedział jak skamieniały, nawet nie drgnął.... Józko Suchocki znudzony znać milczeniem i uporem starego, pochwycił go za ramię i potrząsając niem wołał:

— Janie Żurkowski, stary kompanie, chodź spełnić twój obowiązek, ksiądz nas tu po ciebie przysyła.

W tej chwili stała się rzecz dziwna; Hanka, siedząca dotychczas bez ruchu, nie zwracająca — jak się zdawać mogło — najmniejszej uwagi na przybyłych, zerwała się nagle, jak ranna wilczyca i podbiegłszy ku Suchockiemu, odtrąciła go od swego ojca z taką siłą, że stary, podchmielony szlachcic aż zatoczył się ku drzwiom i omal nie runął pod ławę.

— Ostawcie go raz w pokoju! — zawołała tak rozpaczliwie, że obecni ze zdumieniem najwyższem spojrzeli na nią.

— Ostawcie go! — wołała raz po raz, a twarz jej płonęła, oczy sypały całe pęki promieni, włosy powstały na głowie, niby grzywa lwa rozjuszonego.

— Ostawcie starego! Ostawcie nas wszystkich! — dodała niższym trochę głosem, mitygując widocznie gniew. — Do zamku biegnijcie, łaskę pańską bierzcie, cieszcie się, radujcie się!... Nam pokój dajcie! Pokój!.. Zapomnienie!

Szlachta zdumiona wyszła.

Ojciec z córką pozostali, pogrążeni w głębokiem milczeniu; nie patrzyli nawet na siebie....

Tylko najemnica krzątała się cicho i os rożnie po izbie i tylko zapóźnione muchy brzęczały, tłukąc się o małe szybki okna, drąc się do jasności słonecznej, panującej na dworze; i tylko stary pies podniósłszy leniwo głowę, wył jak zawsze żałośnie . . . .

Około godziny dziesiątej zaczęli się czynszownicy zgromadzać na zamkowym dziedzińcu.

Nocna uczta pozostawiła była znaczne ślady na ich marsowych wydatnych twarzach; policzki u większości były zaczerwienione, oczy błyszczały, gwarzyli głośniej i z większym zapałem niż zazwyczaj.

Wieść, przyniesiona przez niefortunnych posłów, że Jan Żurkowski do zamku nie przyjdzie, przyjął tłum zrazu ze smutkiem; przygnębiła go ona. Wkrótce jednak pogodzili się z tym faktem.

— Teodor Ziobrowski przemawiać będzie! — zawołało kilku naraz.

— Nie! Nie! Teodor za młody! Niech gada Józko Suchocki! — wołali inni.

— Co? Suchocki? Co ta tyka, ten klarynet ma gadać? Nie doczekanie jego! Niech przemawia Błażej Wymiot! Osoba przynajmniej.

— Teodor Ziobrowski najgodniejszy!....

— Głupiście! Józko, choć milczy ale rozum ma za trzech Teodorów.... Zwyczajnie stary człowiek.

— Nie ma do gadania jak Błażej! każdy go na pół mili usłyszy.

Krzyżowały się zdania z niezwykłą zaciekłością i zdawało się, że utarczka ta na słowa musi się zakończyć ogólną bójką.

Wśród hałasu tego, z pośród rozognionych twarzy wysunął się z tłumu ciemnozielony kaszkiet Kociurbowa.

— Panowie! — zawołał, jak mógł najgłośniej. — Poczekajcie! Zastanówcie się! Zdrada jakaś się robi.... Pomyślcie tylko, co to musi być, kiedy nawet stary Jan Żurkowski, największy przyjaciel dworu, nie chce swej ręki do tego dzieła przyłożyć.... Sprzedać was tu chcą jak baranów.

dla siebie nieograniczony rynek handlowy. Co do Stanów Zjednoczonych, to samo powiększenie ich terytoryum przez Kanadę byłoby pod względem ekonomicznym więcej niż kompensatą za osłabienie niektórych działów wytworczości przemysłowej Dalej, w przekonaniu, że W. Brytania, po udzieleniu samorządu Irlandyi, nada go także Szkocyi, Walii i Anglii, że w każdym z tych krajów będzie Sejm prowincyonalny, zamiast obecnego wspólnego parlamentu, autor przenosi takowy z Londynu do Waszyngtonu i czyni z tego miasta urzędową stolicę całego anglosaskiego świata. Co do najciekawszej i najważniejszej kwestyi, to jest kwestyi formy politycznej przyszłego państwa, p. Carnegie pozwala królowej Wiktoryi dokonać swego żywota na tronie angielskim, ale odwołuje się do jej wielkiego umysłu i radzi, aby zamiast przekazać tron swój synowi i wnukom, zaleciła im dokonać federacyi ich krajów ze Stanami Zjednoczonymi. W nagrodę, obiecuje jej w historyi miejsce jedyne — postawienie jej na tej wyżynie co Waszyngtona, fundatora rzeczypospolitej amerykańskiej, a imię Wiktoryi ma zaćmić blaskiem swym wszystkie inne. — Oto pomysł p. Carnegie'go. Pomimo całej niemożliwości ziszczenia go, pomimo uderzających na pierwszy rzut oka trudności, jakie na każdym kroku piętrzyłyby się przy wprowadzaniu go w życie, myśl p. Carnegiego nie wywołuje tu śmiechu, przeciwnie przyjmują ją z wielką sympatyą.

Niezadługo — za tydzień — zakończy Izba gmin rozprawy nad bilem irlandzkim. Od jakich sześciu miesięcy uważa wielka prasa angielska za zadanie swoje codziennie napisać przynajmniej jeden artykuł wstępny na temat Home-rulu; jestto praca, która zabójczą jest zarówno dla tych, co czytają, jak dla tych, którzy piszą. Na szczęście, może czytelnik gazet wstrzymać się od odczytywania tych zawiłych dedukcyj, gdy czuje, że umysł jego zbyt już jest zmęczony pochłoniętym materyałem argumentów i kontrargumentów — ale dla autorów tych artykułów nie ma rady: muszą pisać i pisać. Trzeba przyznać, prasie tutejszej powiodło się tak zamącić wyobrażenia opinii publicznej o projekcie Home-rulu, iż dzisiaj dla wielu jest mniej jasnem, niż było przed sześciu miesiącami, co jest wadą, a co zaletą tego projektu. A nie ma nawet nadziei by ta wojna na artykuły i argumenty choć teraz ustała — jakkolwiek bowiem Izba gmin upora się już wnet z przedłożeniem, to z kolei nastąpi walna kampania w Izbie parów.

Z depesz wiecie o wielkim pożarze, jaki nawiedził Londyn. Szkody, zrządzone przez ten pożar, oceniają na dwa miliony ft. sz. (przeszło 20 mil. zł.) Ulica St. Mary Axe, gdzie pożar wybuchł, jest poprzeczną między Leadenhall-street i Bevis Marks; nadto znajduje się w tym punkcie dzielnicy City kilka ulic bocznych, oraz zaułków, na które żaden wóz wjechać nie zdoła. W dzielnicy handlowej nie ma mieszkań prywatnych. Znajdują się tam tylko domy, zawierające biura, w których nie ma nic, oprócz biurek do pisania, i skrzynek z próbami towarów. Magazyny towarów znajdują się w dokach lub w wielkich składach nad Tamizą. Kupiec londyński nie ma nigdy sum pieniężnych w swojem biurze. O godzinie 3 po południu oficyaliści kantorowi spieszą do banków i tam składają czeki, weksle i sumy, które w ciągu dnia wpłynęły. W wielu takich domach handlowych, jeśli nie służą od piwnic do poddasza jednej firmie, znajduje się trzydzieści do sześćdziesięciu różnych biur, a wieczorem kamienice te, o ile nie mieszka odźwierny lub dozorca na czwartem piętrze, są całkiem opustoszałe. Pożar powstał w domu narożnym nad ranem; spostrzeżono go dość późno, gdyż w kilka już minut po przybyciu straży ogniowej runął dach kamienicy, a płomienie zajęły już kilka sąsiednich domów. Straż ogniowa urządzona jest w Londynie wzorowo; liczne oddziały znajdują się w różnych cyrkułach miasta, a każdy posiada kilka sikawek parowych; wieczorem zwożone są na większe place i skrzyżowania ulic drabiny ogniowe, przy których sprawuje dyżur nocny dwóch strażaków. W kilka godzin po powstaniu pożaru zgorzało 25 wielkich kamienic, pomimo, że kilkuset strażaków i 30 sikawek parowych pracowało nad ugaszeniem płomieni. W pobliżu miejsca katastrofy znajduje się największy targ drobiu w Londynie, giełda na wełnę, cukier, kawę i herbatę, giełda zbożowa i rynek artykułów wschodnio-indyjskich. Ostatni wielki pożar zdarzył się w Londynie w roku 1854. Pewnej soboty po południu wybuchł ogień w składach Rothschildów nad Tamizą skutkiem zapalenia się wilgotnej wełny, i zajął cały szereg stojących przy sobie kamienic ze składami, gdzie znajdowało się też 36.000 beczek olbrotu, który płonąc popłynął do Tamizy i zapalił statki. Beczki z saletrą eksplodowały, a olbrzymie snopy ogniste unosiły się nad Londynem. Pożar trwał przeszło sześć tygodni, a stłumiono go jedynie przez burzenie domów i zamurowywanie piwnic. Szkody wyniosły wówczas przeszło trzy miliony ft. st. Towarzystwo asekuracyjne „Sun“, które musiało pokryć straty, byłoby zbankrutowało, gdyby nie to, że pozwolono mu wypłacać sumę odszkodowania ratami.

W niedługim czasie ubędzie Londynowi jedna ze starożytnych budowli i jeden z najstarszych teatrów zarazem. Jestto głośny teatr Drury-Lane. Teatr ten stoi na gruncie młodego lorda Bedford, właściciela całej dzielnicy Covent-Garden. Jedyną troską młodego lorda jest powiększenie dochodów od olbrzymiej swej fortuny. Ponieważ kontrakt dzierżawny placu, na którym dwieście lat już stoi stary teatr, kończy się w tych czasach, przeto szlachetny lord oznajmił, iż jakkolwiek mu przykro, że dotychczasowych lokatorów pozbyć się musi, lecz nie może dłużej ponosić znacznych strat, jakich mu dotychczas przyczyniali i kontraktu nie odnowi nadal a teatr zburzy. Historya teatru Drury-Lane jest dość ciekawa. Wszyscy dyrektorowie, z wyjątkiem teraźniejszego, robili na nim złe interesa, pomimo Keana, Macready'ego i innych wielkich artystów angielskich, którzy się tam popisywali. Drury-Lane bywał kolejno siedliskiem dramatu, opery, pantominy, a nawet cyrkiem. Jeden z głośniejszych przedsiębiorców teatralnych naszych czasów, nazwiskiem Smith, który był jednocześnie dyrektorem Alhambry, teatru Her-Majesty's, cyrku koczującego, właścicielem piwiarni w Chancery-Lane, giełdziarzem i policyantem, zbankrutował na Drury-Lane, pomimo olbrzymiego powodzenia „Chaty wuja Toma“ i „Złota“ Reada. W roku 1862 po Smithcie nastąpił Boucicault. W roku 1866 Drury-Lane objął Chatterton. Miał on take świetne chwile, ale ostatecznie po dwunastu latach wycofał się z interesu z milionem długów. Po zburzeniu teatru Her-Majesty's, niedawno ukończonem, przychodzi teraz kolej na drugi wielki i stary budynek teatralny. Na miejscu, gdzie znajdował się teatr Her-Majesty's, stanie wkrótce hotel wykwintny, na wzór Grand-Hotelu w Paryżu, a na placach, gdzie stał Drury-Lane, budować będą domy mieszkalne. Ze starych teatrów pozostanie więc wkrótce tylko Covent-Garden, lecz nie ma wątpliwości, iż z czasem spotka go los podobny tamtym, gdyż stoi również na gruncie dzierżawnym.

Polscy eksperci w ankiecie przemysłowej.

D. 26 bm. przesłuchani zostali: p. Leon Starski imieniem „Gwiazdy“ krakowskiej, p. Ignacy Chylewski imieniem „Gwiazdy“ tarnowskiej, p. Otto Bischof z krakowskiej gazowni miejskiej, p. Jan Englisch imieniem „Siły“ krakowskiej, p. Kazimierz Lipiński właściciel fabryki wagonów w Sanoku, pan Józef Operchalski imieniem Stowarzyszenia krawców w Białej, notaryusz p. Antoni Hanusz imieniem Towarzystwa dla handlu i przemysłu w Łańcucie, i ks. proboszcz Pastor z Radymna imieniem tamtejszego Towarzystwa powroźniczego.

Opinie tych znawców były mniej zgodne, niż poprzednie, co się łatwo tłómaczy tem, że nie wszyscy reprezentowali rękodzieła. Pan Lipiński, ze względu na znaczną liczbę analfabetów w Galicyi, uważa na razie za niemożliwy egzamin dla terminatorów. P. Englisch sprzeciwia się stanowczo wszelkim egzaminom. W skutek zapytań dr. Ebenłocha przyznaje wszakże, że terminator powinien się czegoś uczyć, że Państwo nad tą nauką czuwać musi, że bez egzaminu byłoby to niemożliwe, że wreszcie majstrom, którzy nauki nie przestrzegają, należy odebrać prawo trzymania terminatorów. Dowód uzdolnienia powinien być rozciągnięty na fabrykantów wyrobów rękodzielniczych, z wyjątkiem abituryentów Akademij technicznych, którzy się wykażą dwuletnią praktyką w przemyśle. Toż samo obowiązywać powinno w handlu.

Ks. Pastor sprzeciwia się temu o ile idzie o handel w małych miasteczkach. Żąda zasięgania opinii stowarzyszeń przemysłowych przed dopuszczeniem do wykonywania przedsiębiorstwa. Z wyjątkiem p. Operchalskiego wszyscy znawcy uważają za dostateczny dotychczasowy przepis §. 38 ordynacyi przemysłowej. Właścicielom handlów konfekcyj damskich należy wzbronić brać miary. Źródło pochodzenia musi być uwidocznione na wyrobach rękodzielniczych. Ograniczenie handlu do ściśle oznaczonych towarów, możliwe jest tylko w miastach większych. Zupełnego zabronienia handlu ruchomego obecnie doradzać nie można. Należałoby natomiast znieść prawo nieograniczonego tworzenia filij, które szkodzi drobnemu przemysłowi. Tylko pp. Lipiński, Englisch i ks. Pastor są innego zdania, jakkolwiek przyznają szkodliwość filij dla rękodzieła. Ks. Pastor chciałby ewentualny zakaz ograniczyć do fabrykantów niegalicyjskich. Znawcy oświadczyli się za dziewięciogodzinnym dniem pracy i w większości za utrzymaniem książek robotniczych. P. Lipiński żądał dwugodzinnej szkoły uzupełniającej, p. Chylewski zaś obstaje za szkołą niedzielną, jako wygodniejszą dla majstrów. Większość znawców oświadcza się za powiatowymi, nie krajowymi związkami stowarzyszeń przemysłowych i sprzeciwia się rozciągnięciu ubezpieczenia od wypadków także na drobny przemysł. Imieniem większości przemawiał p. Operchalski przeciw instytucyi czeladników pracujących w domu na cudzy rachunek, p. Chylewski zaś jest za jej utrzymaniem. Co do spoczynku niedzielnego znawcy stają na stanowisku, jakie zajęli eksperci przesłuchiwani w dniach poprzednich.

Co się tyczy podziału Izb handlowo-przemysłowych pp. Chylewski i Lipiński żądają odrębnej sekcyi dla drobnego przemysłu.

P. Hanusz przemawiał za zaprowadzenie rad rękodzielniczych, za wyłączeniem Izb handlowej i przemysłowej i przeniesieniem agend Izby przemysłowej na związki stowarzyszeń. Zdaniem p. Chylewskiego działalność Izb handlowych i przemysłowych nie może być przeniesiona na stowarzyszenia, albowiem nie dorastają one podobnej intelektualnej pracy. Mowca oświadcza się za zaprowadzeniem przy Izbach handlowych trzeciej sekcyi dla rękodzieł. Ekspert Lipiński oświadcza się za organizacyą rad rękodzielniczych, którym należy poruczyć opiekę nad drobnymi przemysłowcami.

Czwartą grupę rzeczoznawców z Galicyi przesłuchiwano d. 27 b. m. we czwartek. Do grupy tej weszli: radca magistratu Szymkiewicz z Krakowa, robotnik Bereziński z Nowego Sącza, kupiec Krupka z Suchy, czeladnik malarski Borowiecki, robotnik muraski Łuszczar i robotnik Kozłowski z Krakowa, robotnik Piesch z Białej, Maszulim Lubisch robotnik fabryki „tałesów“ z Kołomyi, robotnicy Sachs i Serkowski z Krakowa.

Sachs oświadczył się przeciw egzaminom na majstrów i czeladników, ażeby ułatwić powstawanie fabryk w Galicyi.

Radca Szymkiewicz oświadczył się przeciw egzaminom, które zdaniem jego przyczynią się do jeszcze większego rozwinięcia systemu protekcyjnego. Domagał się natomiast surowego nadzoru nad majstrami, ażeby ich uczniowie otrzymywali dostateczne wykształcenie fachowe. Robotnicy Piesch, Borowiecki, Serkowski, Bereziński i Łuszczar również stanowczo oświadczyli się przeciw egzaminom, szczególnie z tego powodu, że wedle ich przekonania, przy dzisiejszym wysoce rozwiniętym podziale pracy takie egzamina są niemożliwe.

— Precz z nim! Precz z żydowskim adwokatem! Precz ze smokiem, co ludzką krwawicę ssał! — rozległy się gwałtowne wołania ze wszech stron.

— Milcz pan, panie Kociurbów! — zawołał porywczo Teodor, któremu udało się zapanować nad ogólnym krzykiem. — Jan Żurkowski, chory dziś jest, nam kazał.... rozumiecie — kazał, zgodę z dworem uczynić, kazał z dziedzicem dobrze żyć, kazał, bo powiada, że krew jedna nas z sobą łączy.

— Stary zgłupiał i zbałwaniał z wieku! — krzyczał Ambroży, przeciskając się gwałtem do środka kupy, zebranej w około delegatów i Kociurbowa. — Co wiatr wieje, a on gada to jednaki walor może mieć.... Ludzie — wrzeszczał co raz głośniej — zgody nie czyńcie! Krzywdy nasze są bardzo ogromne.... Czekajcie! Czekajcie! Słuszny czas już nadejść musi! Czekajcie! Czekajcie!

— Czekaj sam, aż cię do *tiurmy* wezmą! — przerwał mu ostrym syczącym głosem Ziobrowski. — Starego wara ci spotwarzać;... mądry on był i jest i do końca swego wieku mądrym zostanie.... Z nędzy cię gadzino na człowieka wyniósł, do naszego towarzystwa doprowadził.... Wara! Wara na starego Jana tu psy wieszać.

Ambroży odsunął się od Teodora i jakby słów jego nie słyszał, zwrócił się do innej grupy i wołał z rosnącym zapałem:

— Czekajcie! Czekajcie! Słuszny czas nadchodzi!...

Szaruga pijany jak bela, włóczył się krok w krok za Ambrożym i powtarzał jego słowa:

— Czekajcie! Czekajcie!...

Hałas, wrzask piekielny i zamęt nieopisany rósł z każdą chwilą; szlachcice kłócili się z sobą co raz zawzięciej; zdawało się, że lada moment wybuchnie generalna bójka.

Nagle gwałt ustał — zapanowało chwilowe milczenie: oczy wszystkich skierowały się ku bramie, zkąd dochodził odgłos dzwonków i turkot lekkiego węgierskiego wózka. Na wózku ujrzeli wszyscy postać pana Kazimierza Odrowąża; sam powoził ognistymi końmi.

Co żyło poskoczyło ku młodemu panu; cisnęli się do wózka, pchali pod konie i wszyscy razem, głusząc jeden drugiego opowiadali o nowo zaszłych wypadkach.

— Co robić, jaśnie wielmożny panie? Co robić? — rozlegały się ze wszech stron zapytania....

Ugodę podpisywać, póki czas — odparł Kazimierz pospiesznie i zbierając konie lejcami zawołał: — Rozstąpcie się? Drogę dajcie! I tak się spóźniłem.

Pojechał i wnet znikł w ciasnych drzwiach zamkowego gmachu. Gwar między szlachtą nieustawał; przeciwnie rósł z każdą chwilą: Kociurbów, Ambroży i Szaruga zwijali się pomiędzy zebranymi i prosili a zaklinali na wszystko, żeby ugody nie podpisywać, żeby nie dać się złapać na fałszywe słówka i kłamliwą łaskę dziedzica.

— Zobaczycie, co z tego wyjdzie! Zobaczycie! Kontraktami was skrępuje; w poddaństwo się zapiszecie.

Nikt jednak nawoływań tych nie słuchał; życzliwość tłumu była dziś stanowczo po stronie dworu. Wkrótce nawet podżegacze zupełnie musieli umilknąć, bo zjawił się niespodzianie *uriadnik*[1]) i swą powagą sprawił, że hałas się uciszył; w obec *uriadnika* propaganda wydała się Kociurbowowi zbyt ryzykowną; nakazał więc swym poplecznikom milczenie, a sam podszedł do uriadnika przywitać się z nim po dawnemu.

Dygnitarz ten jednak coś półgębkiem odpowiadał na czułe słowa pana adwokata; Kociurbów przypisał to tej przyczynie, że dostojnik pełnił służbę, nie wypadało mu więc zdradzać przed tłumem serdecznych stosunków jakie go z adwokatem łączyły.

Klucznica zamkowa tymczasem, kazała porozstawiać stoły i ławy przed oficyną; całe makutry sera, pierogów dymiących i kwaszonych ogórków, były tak silną przynętą, że wkrótce całe zgromadzenie obsiadło ciasno ławy i zajęło się spożywaniem darów bożych tak hojnie podanych. Baryłka spirytusu, beczka miodu i kilka pół beczek piwa były okrasą tej obfitej przekąski.

Sprawa dworu była stanowczo wygrana; nawet nieprzejednany Szaruga pił dworski spirytus i zagryzał go pierogami. Wprawdzie szeptał od czasu do czasu: „Czekajcie! czekajcie!“ ale czynił już to bardziej z przyzwyczajenia niż z przekonania; traktament wpłynął olbrzymio na złagodzenie jego rewolucyjnych dążności.

Tylko jeden Ambroży nie tknął ustami ani strawy, ani napitku; chodził w koło dziedzińca, ponuro rozglądając się w około. Gdy zbliżył się do budki, gdzie psy podwórzowe leżały poprzypinane na łańcuchach, wyjął z kieszeni kawał chleba, i krając go na drobne kawałki, rzucał je psom; brytany warczały zrazu nieufnie i podejrzliwie, wkrótce jednak dały się udobruchać i jadły chleb, kręcąc wesoło ogonami.

Wielkie, lecz chwilowe tylko wrażenie zrobił na biesiadnikach nagły wyjazd pana Odrowąża.... Szlachcice pozrywali się z ław i biegli do ganku, żeby z nim jeszcze trochę porozmawiać; nie zdołali jednak dobiedz; Odrowąż machnął tylko ręką w ich stronę, niby na pożegnanie, i jak kamień z procy wyleciał jego wózek przez bramę z dziedzińca.

Biesiadnicy powrócili wnet do pełnych jadła stołów i za chwilę zapomnieli zupełnie o Odrowążu.... Pili zdrowie dziedzica, zdrowie wszystkich oficyalistów, nawet zdrowie zacnego Błaźnickiego, który właśnie w tej chwili ukazał się na zamkowym ganku.... Pan pełnomocnik był czerwony, siny prawie, usta jego trzęsły się jak w febrze, a ręce zaciskał w kułaki; ujrzawszy tłum szlachty i usłyszawszy swe imię, wykrzykiwane przez kilkuset szlachciców, wzdrygnął się zrazu trwożliwie, zrozumiawszy jednak o co chodzi, uśmiechnął się ironicznie, i podchodząc do ucztujących, dziękował im w układnych i bardzo grzecznych słowach za zaszczyt mu sprawiony.

— Brat rodzony, ojciec najczulszy, nie życzy wam lepiej, panowie bracia, jak ja — mówił — kłaniając się na wszystkie strony — taż ja przecież sam ze szlacheckiego staniku wyszedł, pod słomianą strzechą-m się rodził, w tej kondycyj-m rósł.... Dziękuję wam za honor, który mi czynicie! Dziękuję! Mało za co! Com mógł, tom zrobił; dziedzica m przekonał, do ugody przyprowadził.... Grosza od was nie chcę, tylko słowa dobrego i wspomnienia miłego.

— Wiwat! Wiwat! Niech żyje pan Błaźnicki dobrodziej! — wołali podchmieleni szlachcice. — Niech żyje nasz opiekun! Nasz orędownik! Nasz ojciec!

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) funkcyonaryusz policyjny najniższego stopnia.

Wszyscy eksperci-robotnicy oświadczyli się przeciw dowodowi uzdolnienia dla fabryk, zaś radca Szymkiewicz domagał się, ażeby fabrykanci trzymali u siebie uczonych majstrów jako kierowników oddziałów. P. Krupka żądał dowodu uzdolnienia do kupiectwa przemysłowego, p. Szymkiewicz zaś tego samego dla przemysłu gospodniego i szynkarskiego, szczególnie dla kucharzy. Robotnicy oświadczyli się przeciw tym dowodom, bo, argumentowali, jeżeli restaurator nie prowadzi dobrej kuchni, to i tak goście nie będą doń przychodzili.

Pp. Szymkiewicz i Krupka domagali się zakazu brania miary przez utrzymujących składy konfekcyjne dla rozmaitych części ubrania; pp. Borowiecki i Bereziński przemawiali za dopuszczeniem brania miary, gdyż ten, kto bierze miarę, ponosi odpowiedzialność za dobre zrobienie odnośnych części ubrania.

P. Krupka przemawiał przeciw domokrąstwu szczególnie z powodu rozwlekania w ten sposób towarów, pochodzących z mas konkursowych. Dozwolonem być winno domokrąstwo jedynie przy sprzedaży wyrobów przemysłu domowego. P. Piesch natomiast oświadczył się za zupełnem dozwoleniem domokrąstwa, niejeden bowiem z drobnych przemysłowców nie może czekać, aż do niego przyjdą kupujący. Toż samo przemawiał za dozwoleniem p. Borowiecki w interesie ubogich. P. Szymkiewicz zaś przeciw w interesie spokoju publicznego, porządku i moralności. Sprzedaż tego rodzaju towarów — zdaniem eksperta — powinna być dozwolona na oznaczonych placach targowych, jak to się dzieje w Krakowie.

Bardzo ostro przemawiali robotnicy przeciw książkom robotniczym, domagając się zupełnego ich zniesienia. Skarżyli się także na umieszczanie przez fabrykantów w tych książkach tajemnych znaków i żądali zastąpienia tych książek robotniczych świadectwami.

Silne wrażenie zrobiło opowiadanie Lubischa o stosunkach robotników, wyrabiających „tałesy“ w Kołomyi, którzy — jak mówi — są poprostu łupieni przez tamtejszych fabrykantów. Fabrykanci ci, na szkodę robotników sprzeciwiają się wprowadzeniu wszelkiego ulepszenia i postępu w środkach fabrykacyjnych, ażeby tylko oszczędzić sobie kosztów.

P. Szymkiewicz przemawiał za zatrzymaniem książek robotniczych, które powinny być zwierciadłem życia robotnika. Robotnicy pragną zupełnej wolności dla siebie, ale żadnych praw dla pracodawców.

Wszyscy eksperci oświadczyli się za surowem zachowaniem spoczynku niedzielnego, a Borowiecki domagał się kreowania rad przemysłowych w dwóch sekcyach: dla majstrów i dla czeladników.

Z Litwy.

(Z gubernii mińskiej. — Uroczystość półwiekowego istnienia gubernii kowieńskiej. Rozwój Kowna. — Zjazd archeologiczny w Wilnie).

Do ciekawych wyników dochodzą nieraz korespondenci z Litwy do *Mosk. Wied.*, tego najzażartszego w polonofobii dziennika rossyjskiego. W ostatniej korespondencyi z Mińska litewskiego skarży się n. p. jeden z nich, że wprawdzie cieszyćby się wypadało, że ziemia w gubernii mińskiej przechodzi z rąk Polaków w ręce Białorusinów. Lecz — dodaje natychmiast — Białorusin, jakim on jest obecnie, to nie Rossyanin. Potrzeba go zruszczyć, tchnąć weń tego zdrowego ducha rossyjskiego, którego on utracił „pod dwuwiekowem, ciężkiem jarzmem polskiem“. Dalej, gubernia mińska liczy obecnie 69·51 prc. ludności wyznania prawosławnego, co jest dla korespondenta okolicznością pocieszającą. Lecz i tutaj nie bez „ale“ powiada korespondent. — Pomiędzy prawosławnymi, zwłaszcza włościanami, jest wielu takich, którzy modlitw rossyjskich nie umieją, po rossyjsku nie modlą się wcale i dla tego wolą polski kościół, niż rossyjską cerkiew, chociaż gubernia ta od lat stu należy do Rossyi, a unia oddawna zniesiona. Nie wiele też pocieszających ze stanowiska russyfikacyi objawów widzi i w miastach tej gubernii. Kupców i handlarzy liczy gubernia mińska 4016, a w tej liczbie chrześcian tylko 724, t. j. 18 prc. ogólnej liczby. Lecz, niestety — powiada korespondent — kupców Rossyan jest w Mińsku tylko 5 lub 6, zaledwie mogących się tam utrzymać w nierównej walce z kahałem.

Dnia 13 lipca odbyła się w Kownie uroczystość 50 lecia istnienia gubernii kowieńskiej, utworzonej w skutek podziału administracyjnego zbyt rozległej wówczas gubernii wileńskiej, dokonanego dnia 13 lipca 1843. Uroczystość miała ściśle i zimno-oficyalny charakter. Obywatelstwo reprezentował na niej marszałek gubernialny kowieński hr. Zubow. Przy tej sposobności odbyła się prezentacya władz miejscowych kościelnych, cywilnych i wojskowych przed generał-gubernatorem Orżewskim, który tam w charakterze urzędowym bawił po raz pierwszy. Najpierw przedstawił się naczelnikowi kraju kler prawosławny z biskupem Christoforem na czele, potem kler łaciński pod przewodem biskupa-sufragana Baranowskiego, a w końcu władze wojskowe i cywilne. W przemówieniach swych urzędowych był generał-gubernator dla wszystkich jednakowo uprzejmy.

Z okazyi tego obchodu wyszedł obszerny rys historyczny rozwoju gubernii kowieńskiej w ciągu tych pięćdziesięciu lat istnienia. Na utworzeniu osobnej gubernii najwięcej zyskało samo miasto Kowno, które liczy obecnie 60.000 mieszkańców. Szybki wzrost swój zawdzięcza ono nie tylko temu, iż stało się stolicą gubernii, a w czasach ostatnich pierwszorzędną twierdzą, ale zarazem ożywionej dziś żegludze na Niemnie. Są jednak pewne okoliczności, mogące powstrzymać dalszy rozwój tego miasta. Pograniczne położenie Kowna, jako twierdzy pierwszorzędnej, w razie wojny mogłoby uniemożebnić prawidłowe fungowanie władz gubernialnych. Z tego powodu poruszono już w sferach rządowych projekt przeniesienia stolicy gubernii gdzieindziej, już nietylko na czas wojny, ale na stałe, zwłaszcza, że Kowno nie leży we środku, lecz na pograniczu gubernii, na pograniczu nawet kraju północno-zachodniego z Królestwem Polskiem. Jako miasto najodpowiedniejsze na stolicę gubernii — bo leżące w samym jej środku — wskazywano Kiejdany, dotąd nawet nie będące stolicą powiatu. Wówczas jednak projekt ten złożono *ad acta.* Podczas uczty jubileuszowej przypomniano go sobie. Kiejdany, niegdyś Radziwiłłowskie, do roku 1863 należały do hr. Maryana Czapskiego, od którego w drodze przymusowej sprzedaży przeszły na własność Todtlebena, słynnego generała inżynieryi a obecnie należą do jego dzieci.

Od 13 do 26 sierpnia b. r. będzie się odbywać w Wilnie IX archeologiczny Zjazd, na którym, mówiąc nawiasem, wolno będzie przemawiać w każdym innym języku, byle nie w polskim. Myśl zwołania Zjazdu wyszła od moskiewskiego Towarzystwa archeologicznego, które też zajmuje się i jego urządzaniem, przy pomocy miejscowej filii tegoż Towarzystwa. Z polskich obywateli gotowość uczestniczenia w mającej odbyć się równocześnie ze Zjazdem wystawie archeologicznej, zgłosili: hr. Henryk Ślizień z Wilna, hr. Emeryk Hutten-Czapski ze Stańkowa (gub. mińska) i hr. A Plater.

KRONIKA

Lwów, 29 lipca

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Tenetniki w pow. rohatyńskim, na budowę cerkwi zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Br. Kamilla Bauerowa** wdowa po ś. p. br. Bauerze, Ministrze wojny, wyjechała do swych krewnych do Pielawy na Podolu galic.

— **Dyrekcya Wystawy krajowej** ogłasza: Stosując się do życzeń, nadchodzących od wielu delegatów i lokalnych komitetów Wystawy, przedłuża podpisana dyrekcya termin zgłaszania przedmiotów na powszechną Wystawę krajową we Lwowie roku 1894, do dnia 1 października 1893. Wystawcom, którzy się po ten dzień nie zgłoszą, nie może dyrekcya zapewnić przyjęcia przedmiotów na Wystawę i uzyskania miejsca w żądanym przez nich rozmiarze.

Lwów, dnia 28 lipca 1893.

Sekretarz generalny: *J. Starkel.* Dyrektor Wystawy: *Marchwicki.*

— **Zjazd młynarzy** z całego kraju odbył się we Lwowie w dniach 23 i 24 b. m. w sali ratuszowej. W zebraniu wzięło udział 120 młynarzy, właścicieli i kierowników młynów. Zjazd miał na celu wspólne porozumienie się co do zawiązania w Galicyi stowarzyszenia młynarzy, które reprezentowałoby interesa osób, pracujących w tym zawodzie. Ułożenie statutu projektowanego stowarzyszenia powierzono wybranemu w tym celu komitetowi. Nowe stowarzyszenie wejdzie w życie z końcem b. r. W program zjazdu wchodziły także dwa odczyty: jeden po polsku, opracowany przez Franc. Otockiego, kierownika młyna amerykańskiego w Sielcu koło Przemyśla, drugi po niemiecku, opracowany przez p. Leop. Bachla, kierownika młyna parowego p Thoma we Lwowie. Wreszcie podniesiono myśl założenia specyalnego pisemka dla młynarzy.

— **Trzykrotnie już z powodu słoty** odkładana wycieczka Towarzystwa „Wzaj. pom. członków sztuki drukarskiej we Lwowie“ na dochód funduszu inwalidów, wdów i sierót, odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. w lasku na „Pasiekach“ z nader urozmaiconym programem. Kapela 55 p. p., tańce, biuro korespondencyjne, floberty, bezpłatne losowanie (przeszło 100 doborowych fantów), wzlot balonu, ognie sztuczne itd. Początek o godzinie pół do 4. Odbycie wycieczki oznajmią chorągwie wywieszone z koszar m. straży ogniowej przy placu Cłowym i z kamienicy p. Klimka przy placu Halickim.

— **Ułaskawienie.** Najj. Pan ułaskawił małżonków Adama i Helenę Nawrotów, skazanych wyrokiem krakowskiego sądu przysięgłych dnia 27 kwietnia b. r. na karę śmierci za zamordowanie 4-letniego swego dziecka. Najwyższy Trybunał skazał Helenę Nawrot na 18 lat ciężkiego więzienia, zaś Adama Nawrota na 15 lat.

— **Z „Gwiazdy“.** Walne zgromadzenie członków Stow. rękodzielników „Gwiazda“, zapowiedziane na niedzielę 30 lipca, z braku kompletu nie przyszło do skutku, przeto jako powtórnie zwołane odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. o godzinie 8 wieczór.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Stanisław Pilchowski, rodem ze Stojowic i Jonasz Hamerschlag z Ostrowska w Galicyi, otrzymali w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw; zaś p. Zenon Grossek z Krzyżanówki na Podolu, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Z Lutni.** W niedzielę d. 30 b. m. na ogólne żądanie powtórzy Tow. spiew. „Lutnia“ koncert ogrodowy z niezmienionym programem na Górze Zamkowej.

Wstęp dla członków wspierających wolny. Początek o godz. 4 popołudniu.

— **Biust** księcia-kardynała Dunajewskiego wykonał w glinie artysta-rzeźbiarz p. Mieczysław Zawiejski z Florencyi, bawiący obecnie w Krakowie. Biust w drobnych szczegółach jeszcze nie ukończony, imponuje nadzwyczajnem podobieństwem rysów i znakomitem pochwyceniem tyle sympatycznego wyrazu twarzy księcia-kardynała. Grono osób, które widziały tę najnowszą pracę artysty, między nimi duchowni z najbliższego otoczenia księcia-biskupa i przebywający w Krakowie artysta-malarz Julian Fałat, winszowali p. Zawiejskiemu szczęśliwego wywiązania się z zadania.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: W Krakowie Helena z hr. Sierakowskich hr. Hussarzewska, dama orderu Krzyża gwieździstego, przeżywszy lat 82. Zmarła pierwszą połowę życia przepędziła częścią na wsi, częścią w Wiedniu, gdzie osiadła była dla wychowania dzieci. Później przeniosła się do Krakowa, z którym zżyła się najzupełniej, prowadząc tu po r. 1863 dom słynny z towarzyskiej gościnności. Po owdowieniu zajęła się sama zarządem znacznego majątku. Zmarła pozostawiła dwie córki: jednę zamężną, hr. Maryę Ignacową Potulicką, i drugą kanoniczkę, hrabiankę Jadwigę, która do ostatnich chwil sędziwą matkę otaczała troskliwą opieką; oprócz nich zaś jedyną wnuczkę, księżnę ordynatową Andrzejowę Lubomirską.

W Dębnikach nad Wisłą Wincenty Kirchmayer, urodzony w roku 1822. Syn znanej i zamożnej rodziny mieszczańskiej, stał on przez lat wiele na czele znacznego domu bankowego w Krakowie. Od roku 1855 do 1870 był właścicielem drukarni *Czasu* i w tymże czasie posłem na Sejm i do Rady państwa, oraz prezesem Izby handlowej krakowskiej. Nieoględna spekulacya w epoce, poprzedzającej słynny krach wiedeński, spowodowała nagły upadek domu bankowego, który pociągnął za sobą także znaczne straty majątkowe wielu osób, z nim interesami połączonych. Straciwszy całą, bardzo znaczną fortunę, Kirchmayer w odosobnieniu całkowitem przepędził ostatnie lata życia pod Krakowem, w cichem ustroniu.

W Truskawcu, Wiktorya z Malczewskich Zakaszewska, właścicielka dóbr Staje obok Bełza, staruszka 86-letnia. Zwłoki jej przewiezione zostały do Lwowa, gdzie pochowano je obok braci Juliana i Henryka Malczewskich, bojowników za wolność z r. 1831. W cichym żalu oddawało liczne grono rodziny ostatnią posługę tej, która wcześnie owdowiawszy a nie mając własnych dzieci, otoczyła się dziećmi krewnych swych, których w ciągu kilkudziesięciu lat całe generacye na zacnych i pożytecznych członków społeczeństwa wychowała. Cześć jej pamięci!

— **Z pod gruzów** domu zawalonego w Krakowie przy ulicy Długiej, wydobyto zwłoki Jana Dzika, pomocnika murarskiego. Nieszczęśliwy miał rozbitą czaszkę i połamane kości. Przypuszczają, że zgon jego był natychmiastowy.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 29 lipca b. r. Barometr opada.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 28 lipca do 12 w południe dnia 29 lipca b r, mieliśmy wiatr południowy o średniej prędkości 3·5 m/sek., niebo lekko zachmurzone a powietrze wilgotne (73 procent wilgotności względnej); opad, deszcz; wysokość opadu 0·2 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +24·4°C., najwyższa +31,5°C. wczoraj po południu, najniższa +18,4°C. w nocy.

Wczoraj popołudniu padał deszcz nieznaczny, zresztą całą dobę mieliśmy pogodną.

Zniżka barometryczna 755 do 760 mm. znajdowała się na morzu Śródziemnem; zwyżka 775 do 770 mm. w północ. Hiszpanii; zniżka drugorzędna utworzyła się w półn. Skandynawii

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 764 mm

Prognoza na dobę 30 lipca bieżącego roku (od północy do północy): Wiatr będzie połud.-zachod., o średniej prędkości 5 m/sek.; średnia temperatura doby pozostanie około +24°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opad, deszcz chwilowy, zresztą pogoda. Burza możliwa.

— **Jarosław Vrchlicki** mianowany został nadzwyczajnym profesorem historyi literatury nowożytnej w czeskim uniwersytecie w Pradze. Vrchlicki był dotychczas sekretarzem czeskiej Akademii politechnicznej.

— **Tłusta kobieta.** Żyje w Berlinie niejaka pani Schäfer, restauratorka, głośna ze swej otyłości. Do niedawna ważyła ona 380 funtów. Rzecz prosta, że każdy upał był dla niej wprost nie do zniesienia. Mieszka więc zawsze w porze letniej w piwnicy i wcale nie wychodzi na światło dzienne, tembardziej, że wejście na schody przedstawia dla niej poważne trudności. Ostatnimi czasy zasłabła i straciła 211 funtów wagi. Acz więc pozostała jej jeszcze wcale spora liczba funtów, bo 169, lekarze uznali, że w jej warunkach jest to za mało i dają jej teraz środki wzmacniające.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru letniego. Twórca szkoły „*du bon sens*“ w komedyi francuskiej, Augier, dał w „Synu Giboyera“ między innemi skończony typ próżnego i zarozumiałego do ostatecznych granic dorobkiewicza, pragnącego odgrywać rolę polityczną i wejść w świat arystokratyczny. Postać ta, w gruncie rzeczy komiczna, ale traktowana przez autora z wielką dyskrecyą, nie zniża się ani na chwilę do poziomu komiki płaskiej, farsie właściwej. To też i w wykonaniu przez aktora tego typu na scenie, zachowana być musi pewna subtelność cieniowania efektów humorystycznych; zbytnia hojność w rzucaniu zbyt silnych podkreśleń pod pewne słowa lub zwroty, zbytnie akcentowanie scen, które same z natury rzeczy się akcentują, może niekorzystnie wpłynąć na całość rysunku i postać z galeryi t. zw. wyższej komedyi, postawić na gruncie pospolitej arlekinady. Maréchal, którego nam p. Frenkel przedstawił (na środowej reprezentacyi Syna Giboyera) — wyznamy szczerze — niezupełnie nas zadowolił. Nie można utrzymywać, że artysta przekroczył granicę, dzielącą komikę wyższą od komiki płaskiej — były jednak w grze jego momenta, w których nad miarą artystyczną wzięła górę pokusa wywołania chwilowego i wątpliwej wartości efektu. Przeciw temu, że artysta scenę uczenia się „mowy“ na pamięć, traktuje arcyjaskrawo, nic zarzucić niepodobna; jest to zupełnie usprawiedliwione: Maréchal jest wtedy na scenie sam i płytkość swą umysłową pokazać nam może we wszechstronnem i choćby najjaskrawszem oświetleniu. Ale kiedy Maréchal znajduje się w towarzystwie, wtenczas panuje on nad swojemi wadami, ma pewien instynkt, który go ostrzega przed niebezpieczeństwem popełnienia zbyt widocznej niedorzeczności, słowem Maréchal zachowuje w obec otoczenia swego wszelkie pozory człowieka nie tęgiej wprawdzie, ale poważnie myślącej głowy. Więc niepodobna wyobrazić sobie n. p., ażeby Maréchal nadzwyczajnie „komikował“ w scenie, kiedy udaje mu się dumnemu arystokracie powiedzieć: „ty“. Sprawia mu to bezwątpienia wielką satysfakcyę, ale jest rozsądny o tyle, że wie, iż nadużycie poufałości mogłoby się stać obraźliwem. P. Frenkel dał się jednak w tej chwili unieść chęci zagrania dla galeryi ze szkodą dla artystycznej całości. Było w roli jeszcze kilka podobnych „uniesień“, które nie mogły bardzo zniewolić widza o przeciętnej nawet wraźliwości na artystyczną ciągłość i jednolitość roli.

Skończonym natomiast w całości, a przepysznym w szczegółach był Champcourtier p. Frenkla w przedstawionej wczoraj komedyi Meilhaca: „Kuzynka.“ Powstrzymamy się od opowiadania treści tej komedyi arcylekkiej i arcydrastycznej. Wystarczy powiedzieć, że tryska ona werwą i dowcipem, jak wszystkie utwory Meilhaca, a jakkolwiek traktuje temat w farsie francuskiej aż do zbytku oklepany, zdrady małżeńskiej, i to w sposób aż nadto swobodny, to jednak nie pozbawiona jest pewnego satyrycznego podkładu. Autor z wesołym ale i drwiącym równocześnie uśmiechem na ustach, traktuje najniebezpieczniejsze sytuacye, a gdy już wykrzesał z nich sporo skier świetnego, iście francuskiego dowcipu, zamyka swą rzecz bardzo moralnem — w danych okolicznościach — zakończeniem. Mniejsza o to zresztą; główna, ze stanowiska teatralnego, rzecz w tem, że w sztuce jest kilka doskonałych ról, a z tych rola idyotycznego męża, wspomnionego pana Champcourtier, wysuwa się na plan pierwszy. Właściwie jednak źle mówimy: bo i inne role są wyborne i dałyby się wyzyskać znakomicie. Zasługa wysunięcia Champcourtiera na pierwsze miejsce, tak, że inne prawie nie zwracają uwagi wybredniejszych znawców techniki aktorskiej, przypada na scenie tutejszej p. Frenklowi.

Przypuszczamy, że szczegółowy okaz typu, obrobionego przez Meilhaca, musiał artysta obserwować i studyować gdzieś w naturze, a studyował widocznie trafnie i oddał ze swym niepospolitym talentem reprodukcyjnym nadzwyczaj szczęśliwie: każdy szczegół, każdy ruch, każde spojrzenie zabawnego Champcourtiera były tak na-

turalne, tak pulsujące życiem i prawdą, że sile komicznego wrażenia oprzeć się było niepodobna. Teatr wybuchał co chwila głośnymi objawami wesołości; mniej do uśmiechu skłonni oddawali uznanie trafnej obserwacyi i wydoskonalonej technice aktorskiej, którą p. Frenkel w tak wysokim stopniu sobie przyswoił.

Z innych ról w „Kuzynce“ dobrą przedstawicielkę znalazła aktorka Riquette, grana przez panią Stachowicz i młoda żonka baronowa Klotylda, którą z wdziękiem odegrała pani Dziryt-Dobrowolska. Reszta w obec znakomitej gry warszawskiego gościa robiła wrażenie bladego szablonu. *R. P.*

Repertoar teatralny. W teatrze letnim, dziś, w sobotę „Wejście w świat“ komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego. Ósmy gościnny występ pana Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszawskich. — Jutro, w niedzielę „Porwanie Sabinek“ komedya w 4 aktach Franciszka i Pawła Szönthanów. Dziewiąty gościnny występ p. Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszawskich. W poniedziałek dnia 31 lipca „Teść“ komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego. Dziesiąty gościnny występ p. Mieczysława Frenkla, artysty teatrów warszawskich.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy.

Lwów, 28 lipca: pszenica 8·50 do 8·75, żyto 6·50 do 6·75, jęczmień 5·50 do 6·25, owies 6·50 do 7·—, rzepak —·— do —·—, groch 7·— do 10·—, wyka —·— do —·—, nas. lniane 11·— do 12·—, nasienie konopne 9·75 do 10·—, bób 9·— do 10·—, bobik 5·25 do 7·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 55·— do 70·—, biała 70·— do 80·—, szwedzka —·— do —·—, kminek 24·— do 27·—, anyż 35·— do 36·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel 80.— do 110·—, spirytus 14·25 do —·—. Waranty na wrzesień —·— do —·—.

Usposobienie stałe

Kraków: pszenica biała 9·20 do 9·40, czerwona —·— do —·—, żółta —·— do —·—, żyto 7·50 do 7·70, jęczmień browarny —·— do —·—, pastewny 6·60 do 6·70, owies 7·80 do 8·—, groch 7·50 do 9·50, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, rzepak 12·75 do 13·50.

Usposobienie mdłe.

Rzeszów: pszenica nowa 7·60 do 7·85, stara 8·40 do 8·60, żyto nowe 5·70 do 6·— stare 6·50 do 6·70, jęczmień browarny - nowy 5·— do 5·40, stary 5·60 do 6·50, pastewny —·— do —·—, owies nowy 5·50 do 6·—, stary 6·30 do 6·70, wyka —·— do —·—, groch —·— do —·—, rzepak nowy 13·— do 13·50 chmiel za 56 kil. 112·— do 130·—, koniczyna —·— do —·—. Spirytus bez podatku —·— do —·—.

Praga: pszenica czeska 8·60 do 9·10, węgierska —·— do —·—, morawska —·— do —·—, żyto 7·25 do 7·50, owies 8·70 do 9·15, soczewica —·— do —·—, groch —·— do —·—, bób —·— do —·—, jęczmień —·— do —·—, rzepak 15·— do 15·50 olej rzepakowy 37.— do 37·50, kukurudza —·—, wyka —·— do —·—, mak —·— do —, nas. konopie —·—, kminek —·— do —·—.

Linz: pszenica węg. 9·20 do 9·60, górno-austryacka 8·10 do 8·50, żyto górno-austr. 6·90 do 7·60, węg. —·— do —·—, jęczmień węgierski —·— do —·—, górno-austr —·— do —·—, górno-austr. pastewny 5·70 do 6·20, koniczyna —·— do —·— nowa kukurudza 6·50 do 6·75, owies górno-austr. 8·10 do 8·70, czeski 8·50 do 8·90, nasienie lniane górno-austr. —·— do —·—, chmiel górno-austr. prima — do —, export — do —, słód austr. 13·75 do 14·25, morawski 14·50 do 15·50. Spirytus bez podatku pro 10.000 litr procent 17·70.

OSTATNIA POCZTA

Dzienniki dowiadują się, że P. Prezes gabinetu hr. Taaffe zabawi w Wiedniu do poniedziałku, poczem powróci do Elischau.

P. Minister hr. Kalnoky wyjechał wczoraj na dni kilka do dóbr swoich na Morawie.

P. Minister rolnictwa hr. Falkenhayn powrócił przedwczoraj z Ischl do Wiednia.

Dotychczasowy ambasador francuski przy Najwyższym Dworze, p. Decrais, opuści Wiedeń w niedzielę lub w poniedziałek.

P. Minister handlu margr. Bacquehem wyjechał do Osieka (Aussig), celem zwiedzenia tamtejszej wystawy. P. Minister odbędzie następnie podróż po północnych Czechach i zwiedzi główniejsze miejscowości przemysłowe.

Ces. i król. poseł w Bukareszcie, hr. Agenor Gołuchowski, przybył przedwczoraj do Wiednia.

W Niemczech główny interes budzą obecnie kwestye celne, mianowicie pytanie, jak się unormuje stosunek celny pomiędzy Rossyą a Niemcami. Wszystkie telegramy i dzienniki jednomyślnie stwierdzają, że wiadomość o zaprowadzeniu taryfy maksymalnej w Rossyi sprawiła w Niemczech wrażenie.

W pierwszej chwili sądzono w Berlinie, że wprowadzenie maksymalnej taryfy w Rossyi niejako tylko teoretyczne będzie miało znaczenie, że taryfa ta nie zostanie zastosowana do dowozu z Niemiec. Okólnik ministra handlu, wysłany do starszych zgromadzenia kupców berlińskich i przez tychże ogłoszony, wyprowadził wszystkich z błędu i usunął wszelkie wątpliwości.

Według telegramów z Berlina, rząd postanowił uciec się wobec Rossyi do represaliów i podwyższyć niemieckie cła zbożowy o 50 prc. Cło dotychczasowe wynosi: od pszenicy i żyta po 50 marek, od owsa 40 m., od jęczmienia 22$^{1}/_{2}$ m., od kukurydzy, tatarki, grochu, bobiku, wyki, łubinu 20 marek, rzepiu i rzepaku 20 marek, prosa 10 marek za 1.000 kilogr., czyli 61 pudów.

Jak donoszą z Petersburga, zamierzono wyznaczyć wzdłuż linii kolei syberyjskiej osadnikom grunta, po 15 dziesiatyn na głowę. Wydzielanie gruntów rozpocznie się po ukończeniu robót pomiarowych i utworzeniu działów osadniczych. Robotami temi obecnie zajęci są topografowie, umyślnie wydelegowani do tych miejscowości.

Agencya bałkańska stwierdza, że jakkolwiek już dnia 30 b. m. rozpoczną się wybory do sobrania, nie można zauważyć żadnego niezwykłego ruchu wśród ludności. Nominowanie kandydatów i agitacya stronnictw odbywa się w zupełnym spokoju i porządku. Widoki kandydatów rządowych zdają się lepsze, niż kiedykolwiek.

Sprawa syamska nie jest jeszcze dotychczas rozstrzygnięta; wojny jeszcze nie ma, ale każdej chwili rozpocząć się może. Teraz, dla odmiany, domagają się dzienniki angielskie, aby rząd porzucił bierne stanowisko i dla uratowania interesów handlu angielskiego, który stanowi prawie trzy czwarte całego ruchu handlowego w Syamie, zaprotestował przeciw blokadzie francuskiej, sam blokadę podjął i wojnę Francyi wypowiedział. Najenergiczniej domaga się tego *Standard*. W kołach City panuje silne wzburzenie. Kupcy przygotowują memoryał do lorda Rosebery'ego, dowodzący, iż blokada Syamu jest aktem wrogiego usposobienia Francyi wobec Niemiec i Anglii. — Organ ministeryalny *Daily News* oświadcza, że rząd angielski nie przykłada wielkiej wagi do niezależności Syamu i zgodzi się na europejski protektorat.

Tymczasem zarówno Anglia jak i Francya powiększają swe siły w Syamie. Francuski minister wojny wysłał z Brestu i Tulonu dwa krzyżowce na wzmocnienie dywizyi admirała Humanna, a Anglia wysyła również nowe okręty na wody Syamu.

Blokada wybrzeży syamskich przez Francyę miała rozpocząć się wczoraj; według innych doniesień rozpocznie się ona w poniedziałek. Onegdaj już Francuzi zajęli dwie wyspy w pobliżu przylądka Samit, znajdującego się na granicy pomiędzy Syamem a Kambodżą. Coraz bardziej utwierdza się pogłoska, że równocześnie z blokadą Francuzi mają przedsięwziąć okupacyę prowincyj Battam-Bang i Angkor, których odstąpienia domagają się na rzecz Kambodży. Prasa francuska wzywa rząd do energicznego działania; a *Temps* grozi nawet, że odrzucenie francuskiego ultimatum będzie miało dla Syamu bardzo przykre następstwa, albowiem Francya może mu zgotować taki sam los, jaki Anglia zgotowała przed kilku laty Birmie.

Rossya zdaje się popierać Francyę w jej polityce azyatyckiej. *Petit Parisien* donosi, że ambasador rossyjski w Londynie otrzymał z Petersburga polecenie, aby oświadczył, że Rossya uważa zatarg francusko syamski za sprawę czysto lokalnej natury i dla tego zachowa wobec zatargu zupełną neutralność w nadziei, że inne mocarstwa tak samo postąpią. Oświadczenie to daje do zrozumienia, że gdyby którekolwiek mocarstwo stanęło po stronie Syamu, to Rossya stanęłaby wówczas po stronie Francyi. W oświadczeniu tem rząd francuski zaczerpnie nowej odwagi do energicznego działania w Indo-Chinach.

Ciekawym szczegółem jest to, że dowódcą marynarki syamskiej jest Armand Duplessis Richelieu; nosząc nazwisko słynnego kardynała, pochodzi z protestanckiej linii książąt Richelieu. Przed sześciu laty był szynkarzem w Argentynie, później oficerem w Paragwaju.

Dzienniki francuskie poświęcają obecnie artykuły wstępne sprawom wyborczym. Fr. Magnard pisze w *Figaro*: Powiadają, że kampania wyborcza będzie gorąca. Wątpię o tem cokolwiek, nie ma bowiem żadnego ważniejszego ruchu, któryby zapalał umysły tak, jak to czynił boulanżyzm w roku 1889. Najlepszy stosunkowo teren posiada konstytucyjna opozycya, do której należy większość konserwatystów. „Czy jesteście zadowoleni — będą oni mogli powiedzieć — ze sposobu, w jaki wam rządzili republikanie urzędowi i nieurzędowi? Rozumie się, że nie, skoro nawet prasa republikańska potępiła ostatnią Izbę. Dawniej posądzaliście — niesłusznie zresztą — że konserwatyści chcą obalić rzeczpospolitę, i przeciwko nim głosowaliście. Dziś nie możecie wcale tego przypuszczać, nietylko bowiem oni sami temu przeczą, lecz najlepszym dowodem szczerości ich zapewnień są stosunki obecne, uniemożliwiające wszelką zmianę formy rządu“.

W dalszym ciągu zaznacza Magnard, że jedynemi hasłami wyborów mogą być; przywrócenie powagi rządu i uporządkowanie finansów, pod tym względem zaś niczego od radykałów spodziewać się nie można.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 29 lipca. Wczoraj przesłuchiwała komisya przemysłowa ekspertów ze wschodniej Galicyi, a mianowicie stanęli przed nią pp.: Michał Spożarski z korporacyi introligatorskiej ze Lwowa; Jan Krach, majster murarski ze Lwowa; Harasimowicz, dyrektor spółki huculskiej w Kołomyi; Tybluczyński ze Stowarzyszenia „Zoria“ we Lwowie; Brytan, przedstawiciel Stowarzyszenia „Harazd“ z Jaworowa; Olszewski, przedstawiciel „Prządki“ z Krosna.

Pp. Harasimowicz, Olszewski i Tybluczyński oświadczyli się przeciw egzaminowi na czeladników i majstrów, pp. Brytan i Krach za egzaminami.

P. Spożarski życzy sobie zaprowadzenia *numerus clausus*, szczególnie dla introligatorów. Egzamin dla czeladników jest — zdaniem eksperta — pożądany.

Przeciwko dowodowi uzdolnienia przy fabrykach przemawiał p. Olszewski, fabrykant bowiem nie może wykazać uzdolnienia do wszystkich ubocznych gałęzi przemysłu, których potrzebuje.

P. Harasimowicz oświadczył się przeciw dowodowi uzdolnienia dla kupiectwa przemysłowego fabrykantów i w przemyśle szynkarskim.

Pp. Brytan i Krach przemawiali przeciw domokrąstwu i przeciw otwieraniu filij, wskazując przytem na liczne filie mödlingskiej fabryki obuwia, która rujnuje szewców.

P. Olszewski przemawiał przeciw książkom robotniczym, które — zdaniem jego — nie mają żadnej wartości, a często są powodem sporów między pracodawcą a robotnikiem. Na zapytanie p. Pernerstorfera daje p. Olszewski ciekawe wyjaśnienie o pomyślnych stosunkach robotników w przemyśle naftowym, tudzież o przemyśle tkackim w Krośnie, którego szkołę wzorową szczególnie podnosi. P. Olszewski zwrócił się następnie przeciwko mylnemu zrozumieniu jego wywodów, jakoby on pragnął popierać tego rodzaju przedsiębiorstwa, jak mödlingska fabryka obuwia. Jako Polak, życzy sobie przedewszystkiem fabryk krajowych i domaga się popierania asocyacyi przemysłowców.

P. Harasimowicz domagał się nadzoru nad pracującymi na sztuki, albowiem w okolicy Kołomyi dzieje się w tym względzie wiele nadużyć. Życzy on sobie także ściślego przestrzegania spoczynku niedzielnego.

P. Krach domagał się przeniesienia praw przemysłowych Izb handlowych na związki korporacyjne, po myśli postanowienia wiecu korporacyj przemysłowych.

P. Olszewski przeciwnie sądzi, że w Izbach handlowych jest dosyć miejsca dla interesów przemysłu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń, 29 lipca. (*Tel. pryw.*) *Vaterland* ogłasza pismo hrabiego Pergena, który z powodu nadwątlonego zdrowia oświadcza, że nie może wykonać mandatu komisarza czwartego ogólnego kongresu katolików, składa go więc w ręce swojego zastępcy, hrabiego Sylva Tarouca, który się zajmie urządzeniem kongresu jeszcze w bieżącym roku.

Praga, 29 lipca. Oberwanie się chmury zrządziło tu wczoraj wielkie szkody. Fabryczne przedmieście Lieben zalane. Woda zalała mnóstwo piwnic, mieszkań parterowych i warstatów, i podmuliła mury.

Poznań, 29 lipca. (*Tel. pryw.*) Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie wyborców, celem demonstracyi przeciwko stanowisku, zajętemu przez posłów polskich przy głosowaniu nad ustawą wojskową w Reichstagu. Wciągu dyskusyi przyszło do zajść, skutkiem czego zgromadzenie zostało policyjnie rozwiązane.

Berlin, 29 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza memoryał do Rady związkowej, w którym przedłożono projekt podwyższenia cła od towarów, nadsyłanych z Rossyi do Niemiec. Memoryał daje pogląd na niemiecko-rossyjskie rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego; zawiadamia, że w połowie bieżącego miesiąca, gdy Niemcy nie chciały się zgodzić na przyznanie Rossyi takich samych obniżeń cłowych, jakie mocarstwo to uzyskało od Francyi, oświadczył rząd petersburski, iż od 1 sierpnia b. r. zastosuje wobec Niemiec taryfę maksymalną. Ze względu na to rząd niemiecki uznał za potrzebne nałożyć na przesyłki z Rossyi wyższe cło, i utrzymać je dopóty, dopóki będzie obowiązywać po stronie rossyjskiej taryfa maksymalna.

Słychać, że Rada związkowa zgodziła się na 50-procentowe podwyższenie cła od towarów rossyjskich.

Monachium, 29 lipca. Książę regent nadał Najd. Arcyksięciu Józefowi Augustowi order św. Huberta.

Messyna, 29 lipca. W forcie Agliostro nastąpiła eksplozya prochu; pięciu żołnierzy rannych.

Paryż 29 lipca. W wojskowym magazynie siana na Quai de Rapée wybuchł ogień, który rozszerzył się na kilka innych magazynów w pobliżu. Trzech pompierów odniosło ciężkie rany. Konie i urządzenie wewnętrzne uratowano. Szkoda wynosi około 4 milionów franków.

Madryt, 29 lipca. Castellar usuwa się zupełnie od życia politycznego.

Londyn 29 lipca. *Biuro Reutera* donosi z Bangkok: Rokowania z rządem francuskim mają przebieg pomyślny. Spodziewana jest ugoda pokojowa. Wszędzie panuje usposobienie spokojne.

Londyn, 29 lipca. Rząd angielski objął protektorat nad wyspami Salamońskiemi.

Londyn, 29 lipca. Wskutek zamknięcia kilku kopalń węgla, 20.000 robotników zostało bez zajęcia.

Konstantynopol, 29 lipca. Khedyw wyjechał.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 29 lipca 1893, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 336·—, Akcye kolei państwowej 306·50, Akcye tytoniowe 186·—, Anglo-austryackie 151·—, Unionbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa 103·—, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych 247·60, liste zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, 4$^{1}/_{2}$-prc. listy zastawne banku krajowego 100·—, 4$^{1}/_{2}$-prc. pożyczka krajowa z roku 1893 100·50, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —.—, za 100 marek 61·22. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny Redaktor: **Adam Krechowiecki.**

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1. czerwca 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy . . .	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy p. Stryj	—	—	9·06	1·08	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·46	9·21	5·55	—
Z Suczawy	10·11	—	7·59	12 51	7·11
Z Kimpolunga . .	10·11	—	7·59	—	—
Z Radowiec . . .	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	—
Z Nowosielicy . . .	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·11	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca . . . ,	—	—	—	5·20	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Szerencsa Munkácsa, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)	—	—	9·06	1·08	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj .	—	—	2·38	—	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Do Warszawy . . .	—	10·41	5·26	—	7·36
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów .	—	10·41	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	7·36
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów .	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Stryj . .	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·20	10·16	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·33	—
Do Suczawy . . .	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	10·56
Do Słobody rungurskiej kopalni . . .	—	—	10·36	—	10·56
Do Nowosielicy . .	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec . . .	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Kimpolunga . .	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala . . .	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia p. Stryj	—	—	7·21	10.26	—
Do Ławocznego (Munkácsa, Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj) .	—	—	7·21	8·01	—
Do Stanisławowa przez Sryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj . .	—	—	10.26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

U W A G A.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Nadesłane.

P. T. 1004

Przez wzgląd, że niektóre łaskawe zlecenia z prowincyi dla mnie przeznaczone lecz mylnie adresowane do **dawniejszej spółki Hübner i Hanke, lub do nieistniejącej już firmy Józef Hanke** często właśnie przez mylne adresowanie wcale mnie nie dochodziły, przezco Szanowni odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet i na straty, **upraszam Szanownych mych odbiorców z prowincyi dla uniknięcia nadal podobnych ewentualności, łaskawe zlecenia adresować tylko do firmy**

Alojzy Hübner
Skład farb i materyałów Lwów, Rynek 38.

Okulista dr. Teodor Bałłaban

b. asystent i lekarz na klinice profesora Borysiekiewicza w Gracu po kilkoletniej praktyce specyalnej, ordynuje w chorobach i operacyach ocznych przy ulicy Wałowej l. 7 od godziny 10—12 przed i od 3—5 po południu, I. piętro.

Dla biednych bezpłatnie. 866

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 lipca 1893.

Hotel Imperial.

PP. M. hr. Kalinowski Jabłonowski z Czeremuszny, W. hr. Reyowa z Psar T. Żurowski z Hawłowic, K. Suchodolski z Sosnowa, H. Welt z Król. Polskiego, F. Czerniakowski z Suchowiec.

Hotel Metropole.

PP. J. Kropkowski z Horodnic, J. Istnicki z Delatyna, Dr. Nebeuwohl z Sanoka.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 29 lipca 1893.

	płacą walutą zł. ct.	żądają austr. zł. ct.
1. Akcye za sztukę.		
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	218 —	221 —
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	256 —	259 —
Banku hip. galic. po 200 zł. a. w.	380 —	— —
Banku kred. gal. po 200 zł. a. w.	— —	215 —
2. List. zast. za 100 zł.		
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	101 —	101 70
„ „ 5 prc. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	110 —	110 70
Banku hipot. $4^1/_2$ pr. los. w 50 l.	100 10	100 80
Banku kraj. $4^1/_2$pr. w. a. los. w 51 l.	100 50	101 20
Tow. kred. galic. ziems. 4 pr. w. a. I. emis.	98 —	98 7
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w $41^1/_2$ lat	98 —	98 70
$4^1/_2$pr. w. a. los. 52 l.	100 —	100 70
4pr. w. a. los. w 56 l.	98 30	99 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 pr.) $2^1/_2$ pr. w. a.	— —	— —
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. w. a. los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	— —	— —
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97 90	98 60
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	102 25	—
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	102 25	— —
Pożyczki kr. 6 pr. w. a. . . .	105 —	— —
Pożyczki kr. $4^1/_2$ pr. w. a.	100 30	101 —
„ „ „ 4 „ „	96 80	97 50
„ „ „ 4% koronowej	96 90	97 60
„ Losy miasta Krakowa . .	23 —	25 —
„ Stanisławowa	40 —	43 —
6. Monety.		
Dukat cesarski . .	5 86	5 96
Napoleondor	9 85	9 95
Półimperyał	10—	— —
Rubel rosyjski srebrny .	1 29 —	1 31.—
„ papierowy	1 29. —	1 31
00 marek niemieckich	61 —	61 70

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 27 lipca 1893.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	97.30	97.50
luty-sierpień	97.15	97.35
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	96.85	97.05
kwiecień-październik	96.80	97.—
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	147.75	148.50
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	148.—	148 50
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr. .	163.25	164.25
„ „ 1864 po 100 zł. .	193.—	194.—
„ „ 1864 po 50 zł. . .	193.—	194 —
Renty Com. po 42 litr. austr. .	—	—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	156.55	157.25
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	118 90	119 10
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881 . .	96.40	96.60
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.40	106.20
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	110.75
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr.	95 90	96.90
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. . .	150.50	151.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	334.25	334 75
Niżno-austr. tow. eskomt. po 500 zł. .	675 —	— —
Gal. banku hip. po 200 zł..	—.—	.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł.200wpl. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł. . .	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	248.—	250.—
Bank austro-węgierski a 600 zł. . .	980.—	986. -
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	94 60	95 60
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	391 —	392 —
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk. .	—.—	—.—
Kol. Rzeszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł. .	—.—	—.—

	płacą	żądają
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2870.—	2880.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. . .	—.—	—.—
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w. .	255 25	255.75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w s.	304.50	305.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	198.—	198.50
I. koli węg. gal. a 200 zł. w srebrze .	203.90	204.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 prc.	—	—.
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 pr. w złocie w 50 l. . . , . . .	122 —	123.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. $4^1/_2$ pr. a. w. w 50 l.	98.80	99.60
„ „ „ „ „ 4 pr. .	114.80	115.60
„ „ „ „ premiowe po 3 pr.	114.75	115.50
Gal. Zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6. pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ k w 36 l. 6 pr.	102.—	104.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . . .	98.80	—.—
„ „ „ „ „ po 4pr. w 41 l. wyl.	98.80	—.—
„ „ „ „ „ po $4^1/_2$ pr. w 52 latach zwrotne	100. -	100.20
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. w. a. los. w $51^1/_2$ l.	100.30	101.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl. .	100 75	101.75
Banku aust. węg. $4^1/_2$ pr.	100.30	101.—
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 prc.	101.10	102.10
„ „ „ „ wyl. $4^1/_2$ pr.	100.40	101.40
„ „ „ „ w 41 l. wyl. po 4 pr.	98.50	98.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	100 30	100.90
„ „ po 100 zł. „ 1887 „	100.20	101.—
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. $4^1/_2$ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal) .	—.—	—.—

	płacą	żądają
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 .	89.25	90.25
z r. 1884 .	96.70	97.70
z r. 1866 . .	—.—	—.—
z r. 1872 . . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr. .	108.—	109.—
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	142.50	143 —
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. 1 pr. po 100 zł. a. w.	196.90	197 30
Clarego po 40 zł. m. k.	58.25	59.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	144.—	—.
Keglewicha po 10 zł. m. k. . . .	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	24.—	24.60
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. .	23.75	24.75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	58.—	61.—
Palfiego po 40 zł. m. k. . . .	57.50	58.50
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.—	18.50
„ „ węg. „ po 5 zł. .	12.70	13 10
Fundacya szpitala Arcyk. Rudolfa po 10 zł. a. w.	23.30	24 30
Salma po 40 zł. m. k. . .	66.—	67.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	67.50	68 50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	41.—	—.—
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k. .	144.—	146.—
„ „ po 50 zł. a. w. .	69.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k. . .	45 —	47 —
Windischgratza po 20 zł. m. k. .	—.—	70. -
7. Weksle (za 3 miesiące)		
Augsburg na 100 w. p. n. . .	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n. .	—.—	—.
Frankfurt za 100 marek w. p. n	—.—	-
Hamburg za 190 marek w. p. n.	—.	—.—
Londyn za ft. szt. .	125.10	125 40
Paryż za 100 fr.	49.60 —	49.67.5
Kurs złota.		
Dukat cesarski men. .	5.87.—	5.90 —
„ pełnej wagi	5.87.—	5.89 -
Korona . .	—.—	—.—
20-frankówka . .	9 91 5—	9.93
Rosyjski półimperyał	—.— —	—.—
Talar związkow	—.— —	—.—.
Srebro .	—.— —.—	—.—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 56342 [4630 2—3]

W celu oddania w przedsiębiorstwo dostawy szutru na gościńce państwowe w Bialskim okręgu budowniczym odbędzie się dnia 31 lipca 1893 w ck. Starostwie w Białej ponowna licytacya ofertowa.

Koszta fiskalne dostawy 2725m^3 szutru w r. 1893 wynoszą: 5554 zł. 25 ct.

Warunki przedsiębiorstwa i wykaz ilości szutru dostarczyć się mającej do każdego kilometra przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionem ck. Starostwie, gdzie także w wyż oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i we wadyum wynoszące 5 prc. kwoty fiskalnej, z wyrażeniem cen jednostkowych nietylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie, na właściwem miejscu, podać nazwę kamieniołomu lub szutrowiska i ofiarowaną cenę jednostkową bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdy kamieniołom lub szutrowisko osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowoła kilka sekcyi drogowych kamieniołomów lub szutrowisk wtedy podać w niej należy ceny jednostkowe dla każdego kamieniołomu lub szutrowiska osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych kamieniołomów lub szutrowisk.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiekolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisyę przeprowadzającą licytacyę zwrócone, oferty zaś nie podane w terminie lub złożone w innym urzędzie nie będą uwzględnione

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 17 lipca 1893.

L. 409 [4594 2 3]

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 11 sierpnia 1893 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 15 września 1893 nawet poniżej takowej, licytacya realności według wykazu hip. 118 gminy Dworzyska spadkobierców Mojżesza Leiba Weitza własnej, na rzecz Liny Weitz pto 450 zł. zpn.

Cena wywołania 1238 zł.

Wadyum 124 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciag tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych wierzycieli hipotecznych ustanawia się kuratorem p. Szymona Czestyńskiego.

Gliniany, dnia 31 maja 1893.

L. 6702 [4593 2—3]

C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowie ogłasza, iż dnia 25 sierpnia 1893 i dnia 22 września 1893 o godz. 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż realności lwh. 7 ks. gr. gm. Swarzów objętej, Jana Lisa własnej, na rzecz Eliasza Künstlera celem zaspokojenia sumy 130 zł.

Cena wywołania 2061 zł. 9 ct.

Wadyum 20 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych adw. dr. Psarski w Dąbrowie.

Dąbrowa, dnia 7 lipca 1893.

L. 1277 [4603 2—3]

Celem zaspokojenia wierzytelności Racheli Hammersfeldowej w kwocie 72 zł. 70 ct. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 5 września i 11 października 1893 każdym razem o 10 godzinie rano publiczna licytacya połowy realności w Sokołowie wykazem hipotecznym nr. 591 objętej Franciszki Kulowej własnej.

Cena wywołania 290 zł.

Wadyum 29 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Sokołów, dnia 24 czerwca 1893.

L. 4473 [4580 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Cieszanowie zarządza na dzień 23 sierpnia 1893 za cenę szacunkową lub powyżej tejże a na dzień 25 września 1893 także poniżej tej ceny każdym razem o godzinie 10 przed południem w sali rozpraw tegoż sądu publiczną sprzedaż licytacyjną jednej czwartej części nieruchomości położonych, pod lk. 20 w Cieszanowie objętych, wyk. hip. 22 księgi gr. tejże gminy i będących własnością Samuela Frenkla a to w celu wydobycia sumy 4000 zł. wa. zpn. na rzecz Banku krajowego.

Cena wywołania wynosi 1115 zł.

Zakład 112 zł

Warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze tegoż sądu.

Kuratorem nieznanych wierzycieli jest Stanisław Długoszewski.

Cieszanów, dnia 20 czerwca 1893.

L. 5661 [4564 3—3]

Celem zaspokojenia wierzytelności gm. miasta Bochni imieniem funduszu szpitalnego w kwocie 200 zł. odbędzię się w tut. sądzie w dniach 24 sierpnia i 28 września 1893 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności nr. 145 wyk. hip. Nr. 373 gminy Bochni objętej, Albiny, Stefanii, Maryi Heleny, Juliusza i Katarzyny Sowów własnej.

Cena wywołania 1101 zł.

Wadyum 110 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, dnia 19 maja 1893.

L. 3541 [4571 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Lisku zawiadamia, że w celu zaspokojenia pretensyi Jakóba Wołoskiego w kwocie 40 zł. zpn. odbędzie się w zabudowaniu sądowem w dniach 22 sierpnia i 27 września 1893 zawsze o godzinie 11 rano publiczna przymusowa sprzedaż 1/3 części ciała hip. nr 100 wykazu ks. gr. gm. Ropienka dłużnika Hrycia Jaromija własnego.

Na pierwszym z tych terminów zostanie powyższe ciało hipoteczne tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na drugim także i niżej takowej sprzedane.

Cena wywołania 318 zł. 70 ct.

Wadyum 32 zł.

Inne warunki w Sądzie przejrzeć można.

C. k. Sąd powiatowy.

Lisko, dnia 20 kwietnia 1893.

L. 2147 [4567 3 - 3]

C. k. Sąd powiatowy w Dąbrowie ogłasza, iż dnia 22 sierpnia 1893 i dnia 18 września 1893 o godzinie 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 13 ks gr. gminy Bagienica objętej, spadkobierców Franciszka Szwierzba własnej, na rzecz Mojżesza Badera celem zaspokojenia sumy 65 zł. wa. zpn.

Cena wywołania 2804 zł. 96 ct.

Wadyum 281 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przejrzeć można w regitraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli hipotecznych adw. dr. Datka w Dąbrowie.

Dąbrowa, dnia 22 kwietnia 1893.

L. 2888 [4583 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Żydaczowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia resztującej wierzytelności w kwocie 63 zł. 51 ct. wa. z 12% odsetkami, a nadto 3% odsetkami zwłoki od dnia 14 października 1887 bieżącymi tudzież kosztów egzekucyjnych w kwotach 2 zł. 27 ct., 9 zł. 12 ct. i 23 zł. 21 ct. na rzecz Leokadyi br. Gostkowskiej jako prawonabywczyni ck. uprzyw. gal. Zakładu kredyt. włościańskiego w likwidacyi we Lwowie odbędzie się dnia 19 września 1893 i dnia 24 października 1893 każdym razem o godzinie 10 przed południem w tusądowem zabudowaniu egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności w Żydaczowie pod l. 324 położonej wyk. hip. l 142 księgi gr. tejże gminy objętej, a dłużników Berla i Sary Gittli 2 im. małżonków Distlerów po połowie własnej.

Cena wywołania 517 zł. wa.

Wadyum 77 zł. 55 ct. wa

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby dopiero po dniu 27 kwietnia 1893 jako dniu wydania wyciągu hipotecznego prawa hipoteki na sprzedać się mającej realności uzyskali, tudzież dla tych, którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze z jakiegokolwiekbądź powodu lub niedość wcześnie doręczoną nie została, ustanowiono kuratora Grzegorza Dawidczaka burmistrza z Żydaczowa.

Żydaczów, 25 czerwca 1893

L. 5760 [4575 3—3]

C. k. Sąd powiatowy w Ślemieniu zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna pomoc" w Makowie w sumie 450 zł. zpn odbędzie się dnia 28 sierpnia i 28 września 1893 każdym razem o godzinie 11 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod Nk 515 w Stryszawie whl 971 w połowie i whl. 128 w 11/144 częściach ks gr. tejże gminy objętej, dłużnika Szymona Icka syna Michała własnej.

Cena wywołania 283 zł. 28 ct.

Wadyum 29 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny leżą do przejrzenia w registraturze sąd.

Ślemień 28 lutego 1893.

L. 3047 [4563 3 3]

Celem zaspokojenia wierzytelności Leona Monderera w kwocie 100 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 24 sierpnia i 28 września 1893 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności wykazem hipotecznym nr. 264 w Buczynie objętej, Katarzyny Stochlowej własnej.

Cena wywołania 180 zł.

Wadyum 18 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, dnia 17 marca 1893.

L. 2652 [4562 3—3]

Celem zaspokojenia wierzytelności Rosy Schreiber w kwocie 220 zł. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 31 sierpnia i 28 września 1893 każdym razem o godzinie 10 rano publiczna licytacya realności wykazem hipotecznym nr. 1095 gm. Bochnia objętej, Józefa i Karoliny Wacławów własnej.

Cena wywołania 160 zł.

Wadyum 16 zł.

Resztę warunków licytacyjnych w sądzie można przejrzeć

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, dnia 15 maja 1893.

L. 2714 [4610 2—3]

Celem wydzierżawienia prawa propinacyi wódki piwa i miodu w Sanoku i w Posadzie olchowskiej jakoteż przysługującego gminie miasta Sanoka dodatku gminnego od tych trunków na 6 lat, od 1 stycznia 1894 do 31 grudnia 1899 odbędzie się w Magistracie licytacya w dniu 9 sierpnia 1893 o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania rocznego czynszu dzierzawnego wynosi:

a. za dodatek gminny 10720 zł.

b) i propinacyę w Sanoku . . . 9310 zł.

c) i propinacyę w Posadzie olchowskiej 2530 zł. 51 ct,

Razem 22560 zł. 51 ct.

Warunki licytacyjne mogą być w Magistracie przejrzane.

Z Magistratu.

Sanok, dnia 25 lipca 1893.

Burminstrz.

L. 2236 [4588 2—3]

Licytacya kopytkowego w Buczaczu.

Celem wydzierżawienia na czas od 20 sierpnia br. do 19 sierpnia 1896 prawa poboru myta kopytkowego w Buczaczu na 8 rogatkach przy drogach wjazdowych do miasta Buczacza położonych, odbędzie się w kancelaryi Wydziału powiatowego w Buczaczu dnia 8 sierpnia b. r. od godz. 10 rano do 12 w południe licytacya ofertowa i ustna.

Cena wywołania na wszystkie powyższe 8 (ośm) rogatek wynosi 5000 zł. w. a., która to kwota równa jest dotychczasowemu czynszowi dzierżawnemu z kopytkowego na rogatkach powyższych pobieranemu.

Oferty pisemne wniesione być mają do Wydziału powiatowego najdalej do 8 sierpnia 1893 b. r. 10 rano.

Jako wadyum ma być złożone 500 zł. a. w. w gotówce lub papierach wartościowych.

Bliższych wiadomości co do innych warunków licytacyjnych dzierżawy zasięgnąć można w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Z Wydziału powiatowego.

Buczacz, 25 lipca 1893.

L. 2338 [4568 3—3]

Goździecki Sąd powiatowy przedsięweźmie na prośbę Michała Koleśniaka przymusową relicytacyę 1/3 części realności lwh. 236 ks. gr. gm. Nazurna dłużnika Wasyla Jakubiaka własnej w dniu 31 sierpnia 1893 o 10 godz. przed poł. w sądzie na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy Dmytra Jakubiak

Cena szacunkowa 116 zł. 66 ct. w a.

Wadyum 11 zł. 66 ct.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i bliższe warunki w ts. regist aturze do przejrzenia.

Gwóździec, dnia 23 czerwca 1893.

L. 16235 [4629]

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego w Sanoku rozpisuje niniejszem trzecią publiczną relicytacyę celem wydzierżawienia prawa poboru podatku konsumcyjnego od wina, moszczu winnego i moszczu owocowego w okręgu dzierżawnym Ustrzyki dolne składającym się z miejscowości; Bandrów Berechy i Siegenthal, Brylików, Czarna, Daszówka, Dźwiniacz dolny z Romanową wolą, Hoszów, Hoszowczyk, Jałowe z Zamłyniem, Jasień, Leszczowate, Łobozew, Łodyna, Moczary, Paszowa, Rabby, Ropianka, Równia, Srednica, Sobole, Stańkowa, Stefkowa, Strwiążek, Telesznica oszwarowa, Telesznica sanna, Ustrzyki dolne, Ustyanowa, Wańkowa, Zadwórze, Żołobek i Zawadka na czas od dnia wprowadzenia dzierżawcy w posiadanie przedmiotu dzierżawy do końca grudnia 1894.

Relicytacya ustna odbędzie się w ck. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Sanoku dnia dnia 3 sierpnia 1893 od godziny 9 rano do 12 w południe poczem oferty pisemne otwarte zostaną.

Cenę wywołania stanowi roczna kwota 165 zł. 72 ct. jednak przedmiot dzierżawy także poniżej tej ceny wywołania wydzierżawionym zostanie.

Zauważa się, że dzierżawca względnie spółka ugodowa są obowiązani w myśl § 10 ustawy krajowej z dnia 20 marca 1891 Nr. 35 dz. u. kr. pobierać dodatek krajowy do podatku spożywczego od wina moszczu i zacieru winnego, tudzież moszczu owocowego w wysokości 30 prc. samego podatku konsumcyjnego jak długo ten dodatek krajowy będzie istnieć i za prawo poboru tego dodatku krajowego uiszczać 30 prc. czynszu dzierżawnego względnie ryczałtu ugodowego które za prawo poboru samego podatku konsumcyjnego umówione zostaną.

Zmiana tego dodatku krajowego ma mieć ten sam skutek co zmiana taryfy podatku spożywczego.

Oferty pisemne należycie sporządzone i zaopatrzone w 10 prc. wadyum mają być wniesione do Naczelnika Dyrekcyi okręgu skarbowego w Sanoku najpóźniej do dnia 2 sierpnia 1893 godziny 2 po południu.

Warunki licytacyjne można przejrzeć w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego w Sanoku, jakoteż w c. k. Nadzorach straży skarbowej w Sanoku, Lisku, Birczy, Jaśle, Krośnie, Brzozowie i Dynowie.

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu

Sanok, dnia 24 lipca 1893.

L 2448 [4622 1—3]

C. k. Sąd powiatowy w Baligrodzie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 40 zł. 11 ct. zpn. odbędzie się na rzecz Herscha Garfunkla w tut. sądzie sprzedaż połowy posiadłości lwh. 26 gminy katastr. Huczwice objętej, dłużnika Wasyla Petruszki własnej, w dwóch terminach, mianowicie dnia 10 sierpnia 1893 i dnia 31 sierpnia 1893 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej

Kuratorem wierzycieli ustanowiony Ludwik Riedl w Baligrodzie.

Wadyum wynosi 43 zł. 8 ct. wa.

C. k. Sąd powiatowy.

Baligród, dnia 28 czerwca 1893.

L. 2767 [4623 1—3]

C. k. Sąd powiatowy w Baligrodzie zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 100 zł zpn. odbędzie się na rzecz Herscha Garfunkla w tutejszym sądzie sprzedaż posiadłości lwh. 1 gminy katastr. Huczwice objętej, dłużnika Łuczki Dmytryka własnej, w dwóch terminach, mianowicie dnia 10 sierpnia 1893 i dnia 31 sierpnia 1893 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony Ludwik Riedl w Baligrodzie.

Wadyum wynosi 34 zł. 28 ct.

C. k. Sąd powiatowy.

Baligród, dnia 29 czerwca 1893.

L 2645 [4626 1—3]

W c k Sądzie powiatowym w Skawinie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności Wiktoryi Karpińskiej w kwocie 150 zł. zpn. dnia 25 sierpnia 1893 i 28 września 1893 każdym razem o godz. 9 rano przymusowa sprzedaż realności lwh. 105, 1/3 części realności lwh. 106, 1/12 części realności lwh. 107 i 1/2 części realności lwh. 161 w Opatkowicach Wiktoryi Najdrowej własnych.

Cena wywołania wynosi 94 zł.

Wadyum 9 zł. 40 ct

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany c. k. notaryusz Peszkowski w Skawinie.

Skawina, 20 maja 1893.

L. 2237 [4627 1—3]

W c. k. Sądzie powiatowym w Skawinie odbędzie się celem zaspokojenia 5 rat pożyczki powiatowej kasy oszczędności w Wieliczce w kwocie 100 zł. w dniu 29 sierpnia 1893 i 13 października 1893 każdym razem o godzinie 9 rano przymusowa sprzedaż realności lwh. 129 w Borku fałęckim położonej, w połowie spadkobierców śp. Michała Walczyka w drugiej połowie Anny Walczykowej własnej.

Cena wywołania wynosi 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli mianowany c. k. notaryusz Peszkowski w Skawinie.

Skawina, 10 maja 1893.

L. 1677 [4598 1—3]

C. k. Sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że celem zaspokojenia sumy 109 zł. 20 ct. i 54 zł. 41 ct. w. a. zpn. na rzecz c. k. uprz. galic. akc. Banku hipotecznego odbędzie się w tym sądzie dnia 25 sierpnia 1893 i dnia 22 września 1893 o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna licytacya realności nr. 97 w Mikulińcach wykazem hip. 1 16 księgi gruntowej gminy katastralnej Mikulińce objętej, Chaima i Scheindli Mittelmanów własnej na pierwszym terminie tylko wyżej ceny wywołania lub za takową na drugim terminie zaś i niżej ceny wywołania.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 4728 zł

Wadyum 10% tej ceny

Bliższe warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny wglądnąć można w registraturze sądu.

C. k. Sąd powiatowy.

Mikulińce, 26 kwietnia 1893.

Kuratele.

L. 18158 [4560 3—3]

Jan Radzik syn Józefa z Białej uznany został głupkowatym, a kuratorem jego jest brat Franciszek Radzik.

C. k. Sąd pow. miej.-deleg.

Tarnów, 13 lipca 1893.

L. 7919 [4561 3—3]

Józefa Wojasa gospodarza z Łapczycy z powodu marnotrawstwa oddano pod kuratelę Jędrzeja Czekaja Łapczycy.

C. k. Sąd powiatowy.

Bochnia, 21 czerwca 1893.

L. 6628 [4565 3—3]

Jan Hnatów syn Fedia z Grabownicy uznany został marnotrawcą.

Kuratorem jego Onufry Partyka.

C. k. Sąd powiatowy.

Dobromil, 15 czerwca 1893.

L. 1166 [4572 3—3]

Uchwałą ck. sądu obwodowego w Sanoku z dnia 28 stycznia 1893 l. 492 zniesioną została kuratela z powodu marnotrawstwa nad Andryjem Kopertyńskim z Beska.

C. k. Sąd powiatowy.

Rymanów, 20 marca 1893.

L. 12936 [4584 3 - 3]

Ks. Emil Goch z Rossyi z powodu umysłowej choroby wzięty pod kuratalę, kuratorem dr. Ferdynand Kwiatkowski adwokat we Lwowie.

C k. Sąd pow. m. del. S. II.

Lwów, dnia 1 lipca 1893.

L. 6236 [4595 2- 3]

C. k. Sąd powiatowy w Glinianach uznaje Onufrego Denegę za marnotrawcę i ustanawia Wasyla Pichurkę jego kuratorem.

Gliniany, 5 lipca 1893.

L. 6196 [4604 2—3]

Dla Stefana Witrykusza włościanina z Nyrkowa uznanego za marnotrawcę, ustanowiono kuratorem Franciszka Stacherę.

C. k Sąd powiatowy.

Tłuste, 10 czerwca 1893.

L. 4266 [4625 1—3]

C. k. Sąd powiatowy w Sieniawie ogłasza, że Maryannę z Majcherów Sękową z Wylewy uznano umysłowo niedołężną i Mikołaja Sęka z Wylewy kuratorem ustanowiono.

Sieniawa, 24 czerwca 1893.

L. 12136 [4619 1—3]
Marcin Kowalski z Petlikowiec starych uznany marnotrawcą.
Kuratorem ustanowiono Jakima Osiadacz z Petlikowiec starych.
C. k. Sąd powiatowy.
Buczacz, 19 lipca 1893.

Upadłości.

L. 11536 [4617 1—3]
Ck. Sąd obw. w Kołomyi prostuje umieszczony w nr. 153, 154 155 ex 1893 edykt z dnia 1 lipca 1893 l. 10611 w ten sposób że takowym otwarcie konkursu do majątku Czarny Wieselberg a nie Cazny Wieselberg ogłoszone zostało.
Kołomyja, 22 lipca 1893.

Konkursa.

L. 1342 [4631]
KONKURS.
W rohatyńskim okręgu szkolnym jest kilkanaście tymczasowych posad nauczycieli samoistnych i nadetatowych z płacą po 300 zł. zaraz do obsadzenia.
Kandydaci i kandydatki posiadający egzamin dojrzałości mogą wnieść podania zaopatrzone w świadectwo dojrzałości w terminie do 20 sierpnia b. r. za pośrednictwem władz przełożonych do tutejszej c. k. Rady szkolnej okręgowej
Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.
W Rohatynie, dnia 25 lipca 1893.
Przewodniczący c. k. Starosta.

L. 944 [4614 1—3]
KONKURS.
Rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę mechanika uniwersyteckiego w Krakowie. Do posady tej która ma być prowizorycznie obsadzona, przywiązaną jest roczna płaca 300 zł., i 75 zł. dodatku aktywalnego oraz wolny lokal na pracownię.
Ubiegający się o tę posadę, zastrzeżoną na mocy ustawy z 19 kwietnia 1872 l. 60 Dz. p. p. dla kwalifikowanych podoficerów c. k. armii, winien udowodnić, iż jest obywatelem królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, niemniej wykazać wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie, fizyczne uzdolnienie, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, tudzież że posiada znajomość mechaniki precyzyjnej (Praecisionsmechanik und Instrumentenkunde) w teoryi i w praktyce, udowodnioną świadectwami odbytej nauki zawodowej, tudzież wykonanych dotychczas robót. Wymaganą jest nadto znajomość przyrządów astronomicznych i elektrycznych.
Podanie należy wnieść najdalej do 20 września r. b. do c. k. Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie bezpośrednio, a jeżeli kompetent pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem swej przełożonej władzy.
Tylko w braku ukwalifikowanych i należycie w myśl niniejszego konkursu uzdolnionych podoficerów, mogliby być ewentualnie uwzględnieni inni kandydaci.
Kraków, dnia 20 lipca 1893.

L. 3768 [4615 1—3]
Konkurs na posadę inżyniera powiatowego z roczną płacą 1000 zł. i rocznym ryczałtem na objazdy dróg 400 zł.
Posada w roku pierwszym prowizoryczna.
Kandydaci wykazać mają nieprzekroczony 40 rok życia i dowody ukończonych studyów technicznych i odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.
Podania należycie udokumentowane, należy wnieść do Wydziału powiatowego, najdalej do 20 sierpnia 1893.
Z dniem 1 września 1893 nastąpić ma objęcie obowiązków słożbowych.
Z Wydziału Rady powiatowej.
Tarnobrzeg. dnia 26 lipca 1893.
Prezes Rady powiatowej.

L. 550 [4613 1—3]
KONKURS.
C. k. Rada szkolna okręgowa w Mościskach ogłasza niniejszem konkurs na posadę stałego nauczyciela religii rzymsko-kat. w 5 klasowej szkole męskiej i w 4 klasowej szkole żeńskiej w Mościskach z płacą roczną 450 zł. i 10 prc. dodatkiem na mieszkanie.
Kapłani świeccy lub zakonni ubiegający się o powyższą posadę, winni wnieść należycie udokumentowane podania za pośrednictwem swej władzy duchownej do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Mościskach najpóźniej do 10 sierpnia 1893.
Mościska, dnia 24 lipca 1893.
Przewodniczący c. k. Starosta.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 36798 [4606 2—3]
C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszem edyktem wiadomo czyni, iż na prośbę banku zaliczkowego we Lwowie wydano przeciw Edmundowi Łozińskiemu na dniu 8 lipca 1893 do l. 33671 nakaz zapłaty sumy wekslowej 900 zł. w. a z pn.
Ponieważ miejsce pobytu Edmunda Łozińskiego jest niewiadome, przeto c. k. sąd krajowy ustanawia do zastępowania go na jego koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. dr. Skowrońskiego z substytucyą adw. dr Stromengera kuratorem i pierwszemu z nich ten nakaz zapłaty doręcza.
Niniejszym więc edyktem wzywa się pozwanego, aby w należytym czasie potrzebne dowody ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi przed stawił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.
Lwów, dnia 25 lipca 1893.

L. 3537 [4592 2 3]
C. k. Sąd powiatowy w Dukli zawiadamia Michała Toropiłę z Olchowca z miejsca pobytu nieznanego, iż w skutek skargi drobiazgowej przez Szymona Friessa o 27 27 zł. 73 ct. przeciw niemu wyniesionej wyniesionej wyznaczony został do rozprawy termin na 4 sierpnia 1893 o 9 rano i że dla niego kuratorem Andrzej Tynio z Olchowca ustanowiony został.
Rzeczą przeto jest Michała Toropiły wskazać sądowi pełnomocnika, lub udzielić ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi, gdyż inaczej złe skutki wyniknąć mogące sam sobie będzie musiał przypisać.
Dukla, 20 czerwca 1893.

L. 5621 [4599 2—3]
Niewiadomego z miejsca pobytu Feliksa Wojciaka zawiadamia się, że w skutek wniesionej przeciw niemu przez Maksymiliana Winiarskiego skargi de pr. 28 kwietnia 1893 l. 4335 pto 100 zł. wyznaczono termin do rozprawy sumaryczne na dzień 3 sierpnia 1893 o godz. 9 rano i ustanowiono kuratorem adw. dr. Kozłeckiego, któremu pozwany winien dostarczyć wszelkich środków obronnych, lub obranego przez siebie zastępcę prawnego sądowi przedstawić.
C. k. Sąd powiatowy.
Nowytarg, dnia 15 czerwca 1893.

L. 36799 [4611 2—3]
C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż sądu dnia 12 lipca 1893 l. 34477 wniósł Bank zaliczkowy we Lwowie przeciw Marcelemu Bogdanowiczowi prośbę o wydanie nakazu zapłaty sumy 1000 zł. zpn.
Gdy miejsce pobytu pozwanego Marcelego Bogdanowicza nie jest wiadome ustanawia się dla niego adwokata dr. Łozińskiego kuratorem, a tegoż zastępcą adwokata dr. Starczerwskiego i pierwszemu z nich doręcza się wydany nakaz zapłaty.
Wzywa się zatem Marcelego Bogdanowicza, aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczył lub też innego zastępcę sobie obrał i tegoż sądowi wymienił, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.
Lwów, dnia 25 lipca 1893.

L. 6204 [4596 2—3]
C. k. Sąd powiatowy w Krośnie w skutek wniesionego przez Jędrzeja Wąchała przeciw z życia i miejsca pobytu niewiadomych Wojciecha Kolanko i Katarzyny Kolanko pozwu drobiazgowego de pr. 4 lipca 1893 do l. 6204 o zapłacenie kwoty 50 zł. w. a. zpn. tudzież przeciw samemu Wojciechowi Kolanko de pr. 4 lipca 1893 do l. 6206 o 20 zł. a. w. zpn. ustanawia dla pozwanych wyż rzeczonych kuratorem p. dr. Jugendfeina adwokata w Krośnie któremu doręcza powyższe pozwy z terminem na dzień 27 września 1893 o godz. 9 rano do rozprawy wyznaczonym.
Wzywa się zatem Wojciecha i Katarzynę Kolanków, ażeby albo ustanowionemu kuratorowi potrzebnych informacyi do obrony udzielili lub innego zastępcę wskazali gdyż inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.
Krosno, dnia 6 lipca 1893.

L. 2869 [4597 2—3]
Wzywa się Kaspra Senyszyna, z życia i miejsca pobytu niewiadomego by w przeciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie lwowskiej swe oświadczenie do spadku po Maryi Senyszyn zmarłej 14 kwietnia 1868 w Sawałuskach bez pozostawienia ostatniej woli wniósł, gdyż inaczej rozprawa spadkowa zostanie ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z ustanowionym dla niego kuratorem Harasymem Romanów przeprowadzoną.
Monasterzyska, 30 maja 1893.

L. 123 [4540 3—3]
Wydział Izby adwokatów w Samborze zawiadamia niniejszem odnośnie do swej uchwały z 9 czerwca 1893 l. 102, że pan dr. Gustaw Pisek adwokat w Drohobyczu zamierza przenieść swoją kancelaryę adwokacką nie do Staregomiasta lecz do Mościsk.
Z Wydziału Izby Adwokatów.
Sambor, 21 lipca 1893.

L. 5446 [4569 3—3]
C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. uwiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Parańkę Szyczko, że Mikołaj Czubiński wniósł przeciw niej dnia 9 czerwca 1893 pozew o uznanie własności parc. gr. lkat. 1989/2 gm. Dernów, na który termin do rozprawy ustnej na dzień 9 sierpnia 1893 o godz. 9 rano wyznaczono.
W celu przeprowadzenia tego sporu ustanowiono dla pozwanej kuratorem Stefana Łączynę.
Kamionka str., 10 czerwca 1893.

L. 10100 [4553 3—3]
C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Chaima Borga że na prośbę Nuchima Pozamenta przeciw niemu o zapłacenie resztującej sumy wekslowej 50 zł. w. a. zpn. wyznaczony został do rozprawy ustnej termin na dzień 17 sierpnia 1893 godz. 10 rano w sądzie tutejszym i że dla niego ustanowiony został kuratorem adwokat dr. Glogier, zaś zastępcą adwokat dr. Trzecieniecki.
Wzywa się zatem Chaima Borga, ażeby podał możliwe środki obrony kuratorowi albo wskazał sądowi innego zastępcę, gdyż w razie przeciwnym będzie sprawa ta wedle ustaw z kuratorem przeprowadzoną.
Tarnopol, 8 lipca 1893.

L. 2762 [4559 3—3]
Wadowicki sąd obwodowy wzywa Tomasza Młotkowskiego, Juliannę Młotkowską i Stanisława Józefa Andrzeja 3-im. Młotkowskiego, aby w ciągu roku wnieśli deklaracyę do spadku po zmarłym 23 sierpnia 1831 z pozostawieniem kodycylarnego ostatniej woli rozporządzenia Antonim Leliwa Młotkowskim właścicielu dóbr „część Leńcze górne“, gdyż inaczej pertraktacya ta przeprowadzoną zostanie z ustanowionym dla nich kuratorem adw. Kornem z Wadowic.
Wadowice, 13 maja 1893.

L. 32778 [4581 3—3]
C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie oznajmia nieobecnemu Janowi Drzewieckiemu, że przeciw niemu został dnia 14 stycznia 1893 l. 767 na rzecz lwowskiej filii Towarzystwa wzajemnego kredytu wydanym nakaz zapłaty sumy wekslowej 800 zł. zpn.
Gdy miejsce pobytu Jana Drzewieckiego nie jest wiadome, przeto w skutek prośby lwowskiej filii Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie z dnia 4 lipca 1893 l. 32778 ustanowiono dla niego kuratorem adwokat dr. Balko, a tegoż zastępcą adw. dr. Czemeryńskiego i wspomniany nakaz zapłaty mianowanemu kuratorowi doręczono.
Wzywa się zatem Iwana Drzewieckiego, aby ustanowionemu kuratorowi służących do swej obrony środków dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.
Lwów, 8 lipca 1893.

L. 4464 [4616]
C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach odnośnie do obwieszczenia z 26 września 1891 l. 5371 zawierającego uwiadomienie o udzieleniu c. k. notaryuszowi w Brzeżanach Franciszkowi Wolskiemu i Karolowi Morwitz ogólnej delegacyi do pertraktacyi spadkowych należących do kompetencyi sądu obwodowego miejsko delegowanego w Brzeżanach podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu zamianowania c. k. notaryusza Łucyana Marynowskiego w Brzeżanach na miejsce przeniesionego do Sokala c. k. notaryusza Franciszka Wolskiego, udzielono c. k. notaryuszowi Łucyanowi Marynowskiemu delegacyę do przeprowadzenia pertraktacyi spadkowych w tych samych rozmiarach jak takową posiadał c. k. notaryusz Franciszek Wolski.
Brzeżany, 22 lipca 1893.

L. 3277 [4546 1—3]
C. k. Sąd powiatowy w Ciężkowicach zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Franciszka Bawołka, że kasa pożyczkowa gm. Bobowa wniosła w dniu 3 lipca 1893 l. 3277 przeciw niemu skargę pto 24 zł. z pn., oraz że skarga ta kuratorowi nieobecnego Franciszka Bawołka, Janowi Magerze z Bobowy z terminem na dzień 11 sierpnia 1893 do rozprawy ustnej wedle postępowania drobiazgowego wyznaczonym doręczona została.
Wzywa się Franciszka Bawołka, aby potrzebnych dowodów kuratorowi w tej sprawie udzielił.
Ciężkowice, 4 lipca 1893.

L. 9664 [4554 1—3]
C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia nieznajomemu z miejsca pobytu Herschowi Freuelowi, że celem doręczenia mu tus. nakazu zapłaty z dnia 7 stycznia 1893 l. 169 w sprawie firmy Jakubowski & Jarra przeciw Herschowi Freuel i Aronowi Mozesowi Nagler pto 71 zł. 92 ct. a. w. z pn. ustanawia się kuratorem adwokata dra Kwiatkowskiego, z substytucyą adwokata dr. Łuczakowskiego.
Zarazem wzywa się Herscha Freuela, by kuratorowi służące do swej obrony środki dostarczył, lub innego sobie zastępcę obrał, gdyż inaczej złe skutki z zastępstwa sam ponosić będzie.
Tarnopol, 1 lipca 1893.

L. 9539 [4552 1—3]
C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia Laurę 1o ślubu Borkowską 2o Lesser, iż celem doręczenia jej uchwały z dnia 24 grudnia 1892 l. 18121 dozwalającej na ekstabulacyę z majętności Zamek w Dubiecku prawa pierwokupna intabulowanego na rzecz Elżbiety z hr. Zamojskich, hr. Krasickiej ustanowiono dla niej jako nieznanej z życia i miejsca pobytu kuratora ad actum w osobie dr. Czajkowskiego i temuż kuratorowi przeznaczony dla niej egzemplarz uchwały doręczono, i wzywa ją, by co do strzeżenia swych praw wcześnie z kuratorem się porozumiała, ileże w razie przeciwnym skutki zaniedbania sama sobie będzie musiała przypisać.
Przemyśl, 30 czerwca 1893.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie licytacyi.

Oddział zastawniczy galicyjskiego BANKU kredytowego

ulica Jagiellońska l. 3 (dom własny),

podaje do powszechnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatnim maja 1893 zastawy, dnia 2 i 3 sierpnia 1893 roku w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytacyę (w myśl § 59 statutów Banku) najwięcej dającemu, za gotówkę sprzedane zostaną.

Uwaga. W dniu licytacyi nie będą przyjmowane ani prolongaty, ani wykupna. 926

Lwów, dnia 1 lipca 1893.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Dr. Ant. Roicki

od lat przeszło 20 specyalista chorób wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul Zimorowicza l. 5 prawie naprzeciw gmachu Sokoła, Ordynuje od godziny 10 do 11 z rana i od 3 do 5 po południu.
Na żądanie Poradnik pocztą zł. 1.50. 979

Zmiana mieszkania.
Wszech nauk lekarskich
dr. Emil Lateiner
dentysta
mieszka obecnie ulica Kopernika l. 9
pierwsze piętro. 938

Miechy kowalskie wyrobu krajowego (silnej budowy) po zł. 28
poleca **Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac kapitulny l. 1** (naprzeciw Katedry). 215
Cenniki illustr. różnych artykułów do dyspozycyi.

Zakupuje gotówką broń starą i nową, antyki, garderobę i wszelkie ruchomości, zakład Jaszczyszyna, gmach Skarbka. 1003

Chryniów, 2 0 morgów pola ornego i łąk, $^3/_4$ mili od stacyi kol. Zadwórze, $2^1/_2$ mili od Lwowa. zaraz z inwentarzem i zbiorem, lub bez tychże, katolikowi do wydzierżawienia. Wiadomość obszar dworski Cwitowy, poczta Bukaczowce. 1010

Sok malinowy $4^1/_2$ kilo 3 zł. 20 ct. z blaszanką sprzedaje apteka w Lubaczowie. 996

Skład komisowy 914
Kakao w proszku
firmy F. Korrff & Sp. w Amsterdamie $^1/_{16}$ kilo 30 ct., $^1/_2$ kilo zł. 1.90 ct. utrzymują
Papée & Kościcki
Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 2.



Welocypedy dla chłopców
od 10 do 28 zł.
Maszyny do szycia
sprowadzam tylko pełnymi wagonami i tylko z najlepszych fabryk chrześciańskich.
Cena 27 do 65 zł., ratami po 4 zł. miesięcznie.
Józef Iwanicki
mechanik, 990
Główny skład: Lwów, hotel Żorza.
Filia: Kraków, Rynek l. 25

Najnowsze bardzo tanie
Lewantyny, satyny, batysty, voile. zefiry, płócienka, perkaliki
M. Bałłabana następca
Mikołaj Ludwig 985
we Lwowie, plac Maryacki 8.

BIURO
EQUITABLE
ul. Wałowa l. 23 616
udziela wyjaśnień co do nieprześcignionej przez żadne inne Towarzystwo toutyny zysków przy ubezpieczeniach życiowych.

Za 4 ct. można mieć w przeciągu 15 do 25 minut
kąpiel w domu



kto kupi wannę lub kanapkę z aparatem **ulepszonym** do ogrzania wody. — Wanny blaszanne lakierowane wanny cynkowe połączone z tuszem, pokojowe tusze, pokojowe parnie kuracyjne.
Klozety pokojowe po zł. 9, **lodownie** pokojowe politerowane.
F. BOURDON 995
Lwów, ulica Jagiellońska l. 9.
Na żądanie cenniki gratis i franko

---

zapisywać można przez każdą księgarnię nagrodą odznaczone w 27 wydaniu wyszłe dzieło radcy med. dr. Müllera.
Das gestörte Nerven- und Sexual-System.
Przesyłka w kopercie za 60 ct w znaczkach listowych. 497
Edward Bendt, Braunschweig.

SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w powiecie nowotarskim, z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej.
skutecznie działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchot, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności, błędnicy.

Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.
Kuracya mleczna, żętyczna i kefirowa.
Pierwszorzędna wziewalnia solankowa i balsamiczno-igliwiowa.
Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.
Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami
W I. sezonie do 20 czerwca i w III po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o $^1/_3$ część tańsze przy najmie dziennym.
W sezonie II. uwolnienia od taksy zniesione.
Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, skąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku. — Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.
Lekarz zakładowy dr. Wł. Ściborowski i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.
Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy Jana na głównym składzie H. Mattoniego w Str. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych. 459
Prospekta rozsyła bezpłatnie i zamówienia na mieszkania przyjmuje
Zarząd Górnego Zakładu. **F. Wiśniewski.**

BENEDYKT KOPERNICKI
optyk i mechanik „pod Kopernikiem“
Lwów, plac św. Ducha 432
(ul. Teatralna l. 6 naprzeciw głównego odwachu),



poleca w wielkim wyborze i po **cenach najtańszych:** okulary, cwikiery, lornety binokle, dalekowidze, barometry, ciepłomierze. Urządzenie dzwonków elektrycznych. Wszelkie reparacye uskuteczniają się najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

MARJÓWKA

Zakład wodoleczniczy
koło Lwowa (poczta Lwów).

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi. Pięć murowanych mieszkalnych piątrowych budynków, jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenie tak działów leczniczych jak i pomieszkań, (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymogów, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne, i inne wedle potrzeby.
Doskonała kuchnia, kryty deptak. Spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcyonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd zakładu. 783
Emil Bertemiljan Brajer właściciel — **dr. Stanisław Dekański** lekarz kierujący

---

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),



wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, nabyć można we wszystkich aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za buteikę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą“ jako prawdziwe. — Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. — 496

---

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

Magnolina
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem Magnoliny, staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena 1 zł. 50 ct.

Woda liliowa
usuwa z twarzy, szyi i piersi plamy żółte t. z. ostudy, [illegible] płeć od opalenia słonecznego i wytwarzania się wągrów na twarzy. Flakon zł. 1.50

Pomada chinowa
wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Flakon ct. 80.

Woda ateńska
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Brilantina
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Cena 1 zł 20 ct.

Esencya miętowa
do płukania ust
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny
do czyszczenia zębów
usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów. Pudełko [illegible]0 i 60 ct.

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:
we Lwowie, ulica Kopernika l. 3,
ulica Halicka, róg Boimów,
w Krakowie, Sukiennice l. 2 i
w Czerniowcach, Rynek l. 2.
880

SPORT!
Najlepsze papierki cygaretowe w książeczkach.
Gatunek bibułki dotąd **niebywały.**
Cena książeczki 5 ct.
do nabycia w sklepach
S. W. Niemojowskiego
we Lwowie ul. Teatralna l. 3,
„ „ ul. Jagiellońska l. 6.
w Krakowie, Sukiennice 28
Oraz we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach. 675
Sprzedaż hurtowną, oraz wysyłkę na prowincyę uskutecznia
Zarząd fabryki tutek nieklejonych
S. W. Niemojowskiego
we Lwowie, ulica Hetmańska l. 24.
oraz Związek kółek rolniczych w Krakowie.

LEOPOLD LITYNSKI
Lwów, ul. Kopernika l. 2.
Wszelką desinfekcyą
en gros i en detail
Kwas karbolowy krystaliczny i surowy,
Wapno karbolowe,
Hysot, Siarkan żelazowy itd.
poleca najtaniej 932
Leopold Lityński
we Lwowie ul. Kopernika 2.



Przemysł krajowy!
Lodownie pokojowe
najnowszej konstrukcyi
od 16 do 60 zł.
poleca
Feliks Schächter
Skład: Lwów, Jagiellońska 18.
Pracownia nagrodzona na wystawie przemysł. budowlanego we Lwowie 1892. 874
Cenniki na żądanie



Prasy na siano
do użytku ręcznego, stałe i ruchome, najnowszej konstrukcyi. Do użycia także do **prasowania słomy, lnu, odpadków papieru, kłaków** i wielu innych materyj dostarcza fabryka narzędzi rolniczych
Ph. Mayfarth i Spółka
Wiedeń II, Taborstrasse 76. 1008
Katalogi daremnie. Zastępcy poszukiwani.

Kantor miastowy — ul. Hetmańska 22.
Fabryka sztucznych
NAWOZÓW
Spółki komandytowej
Juliana Wanga we Lwowie
poleca po ponownie zniżonych cenach, niższych, aniżeli jakakolwiek inna fabryka
roztworzoną kwasem siarkowym 941
mączkę kościaną i superfosfaty
z gwarancyą najwyższych procentów składników i tej samej jak dotąd jakości.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny — Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe.
skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilistycznych. reumatyzmie, nieżyłach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.
Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacye
Mleko, żentyca, kefir.
Lekarzem zakładowym jest dr. Klemens Dębicki.
Apteka poczta i telegraf w miejscu. Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specyalisty.
Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń Rozległe spacery w lasach Okolica malownicza i zajmująca. Oświetlenie elektryczne, znakomita orkiestra.
Pora lecznicza od 20 maja do końca września.
W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.
Zgłoszenia załatwia Dyrekcya. 732

Pewną pomoc przy gośccu, reumatyzmie



ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias, nerwowem osłabieniu żołądka, bolu głowy, paralilżu, bezsenności, bolu krzyża, wadach mleczowych, obstrukcyi i t. d działa korzystnie, przez pierwsze powagi lekarskie zbadany uprzywilejowany i regulować się dający
galwano elektryczny **Aparat do froterowania** do użytku własnego
Systemu prof. dr. Volta,
Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. Renem 1890 r., premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890, złotym medalem na hygienicznej wystawie w Stutgarcie 1890, wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 905
Prospekta z świadectwami można otrzymać bezpłatnie od właśc. przywilei
J. Augenfelda w Wiedniu I, Schulerstrasse 18.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich.